

Sojusz
robotniczo-chłopski
fundamentem
Polski Ludowej

WOLA LUDU

Organ NKW
Zjednoczonego
Stronnictwa Ludowego

ROK I

WARSZAWA, SOBOTA, DNIA 3 GRUDNIA 1949 R.

Nr 5

Odpowiedź Rządu RP na brutalne wysiedlenie Polaków z Francji Oświadczenie rzecznika MSZ ministra Wiktora Grosza

Na konferencji prasowej w dniu 1 grudnia br. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych rzecznik MSZ min. pełn. M. Grosz oświadczył, co następuje:

Jak wiadomo powszechnie, władze francuskie w akcie bezsilnej zemsty za aresztowanie szpiega Robineau bezprawnie aresztowały szereg obywateli i urzędników polskich we Francji, których następnie — po zmaltretowaniu przez policję francuską — bez pozwolenia im na pożegnanie z najbliższymi i zabranie niezbędnych rzeczy — wysiedliło z Francji, nie informując Ambasady RP w Paryżu ani o ich aresztowaniu, ani też o miejscu, do którego obywatele polscy zostali wysiedleni.

Władze polskie, w odróżnieniu od tej niespotykanej metody, zastosowanej przez władze francuskie, zmuszone do zastosowania, aczkolwiek z niechęcią i odrazą, metody retorsji — zatrzymały pewną liczbę obywateli francuskich, których traktowa-

ły w sposób odpowiadający powszechnie przyjętym zasadom humanitarnym.

Ta różnica dwóch metod — francuskiej i polskiej — uwidoczniła się ponownie, gdy w dniu 1 grudnia 1949 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało do Ambasady Republiki Francuskiej w Warszawie notę, w której powiedziane jest między innymi:

„W odróżnieniu od metod, zastosowanych przez władze francuskie, MSZ powiadamia Ambasadę Francuską, że w dniu 1 grudnia 1949 r. zostali wydaleny z Polski następujący obywatele francuscy: 1) Râteau de Mekong, 2) Carbonier François, 3) Adamczewska Ivonne, 4) Auffret Guy - Pierre - Jean, 5) Beaufile Pierre, 6) Minguet Lilliane, 7) Dhumes Marc, 8) Milczyńska Zofia, 9) Pennone Elda.
Trzymając się swojej linii postępowania, Rząd Polski komunikuje jednocześnie Ambasadzie, że:

- 1) Wydaleni obywatele francuscy mieli prawo zabrania bagażu;
- 2) Dla zaoszczędzenia rodzinom wydalonych niewygód, związanych z koniecznością natychmiastowego wyjazdu, opuszczają one Polskę w terminie, który umożliwi im zlikwidowanie swoich spraw;
- 3) Dziewięciu wydalonych obywateli francuskich zostanie odstawionych autokarem do Marienborn, na granicy strefy brytyjskiej, tj. do miejscowości, do której zostali odstawieni wysiedleni z Francji obywatele polscy”. (PAP).

Nota Ambasady RP w Paryżu do francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych

PARYŻ (PAP) Dnia 25 bm. francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwróciło się do Ambasady RP w Paryżu z notą, w której między innymi oświadczyło, że:

- 1) „Dla Rządu francuskiego zagadnienie polega na tym, jaki los czeka szereg obywateli francuskich, a szczególnie p. Robineau”.
- 2) „P. Robineau został zaaresztowany i badany w warunkach, które wyglądają tym bardziej anormalnie, że Ambasador Francji mimo kilkakrotnych interwencji, nie mógł uzyskać widzenia się z nim”.
- 3) „Podobny sposób postępowania jest oczywiście przeciwny duchowi i literze Konwencji francusko-polskiej z 1925 r., okresu, w którym nie sposób byłoby sobie wyobrazić, że obywatel francuski może być zaaresztowany w Polsce, trzymany w areszcie w nieznanym miejscu, badany w nieobecności adwokata”.
- 4) „Ten sposób postępowania jest niemniej przeciwny duchowi i literze Deklaracji Praw Człowieka, przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych”.
- 5) „Nie można absolutnie porównać traktowania przez władze polskie p. Robineau i procedury zastosowanej przez władze francuskie w stosunku do różnych obywateli polskich, zamieszkujących we Francji”.

- 6) „P. Myszkowski był nieznanym MSZ (francuskiemu)”.
 - 7) „W wypadku sądenia oskarżenia (Polacy) będą korzystać z wszelkich gwarancji, jakie są stosowane w krajach demokratycznych. Są to gwarancje, z których nie będą korzystał, ani p. Robineau, ani inni obywatele francuscy, którzy zostali zaaresztowani”.
- W odpowiedzi na tę notę, AMBASADA RP, W PARYŻU wręczyła dn. 29.11.49 r. notę, w której m. in. czytamy, że:
- 1) „Ambasada Polska stwierdza, że MSZ (francuskie) nie było zdolne do wskazania konkretnego artykułu Konwencji, który miałby być pogwałcony postępowaniem władz polskich.
 - 2) „Postępowanie sądowe przeciw Robineau toczy się (zgodnie z art. 4 a lineą ostatniej konwencji konsularnej) według prawa polskiego, którego przepisy postępowania w sprawie (Dokończenie na str. 2-ej)

Górnicy kopalni węgla otrzymują specjalne przywileje Uchwały Rady Ministrów

Na posiedzeniu w dniu 30 listopada 1949 r. Rada Ministrów przyjęła: 1) Uchwałę w sprawie szczególnych przywilejów dla górników w górnictwie węglowym (kartę górnictwa), 2) Uchwałę o środkach zabezpieczających wykonanie przez przemysł węglowy planu wydobycia i planu inwestycji w latach 1950-1955.

Zważywszy doniosłe znaczenie przemysłu węglowego dla rozwoju gospodarki narodowej; dotychczasowe wielkie osiągnięcia górników, ich zasługi w podjęciu inicjatywy i rozpowszechnieniu współzawodnictwa pracy, dzięki któremu uruchomione zostały nowe i zwielokrotnione istniejące możliwości produkcyjne naszych warsztatów pracy; biorąc pod uwagę szczególne warunki ciężkiej i trudnej pracy górników pod ziemią

Rada Ministrów postanawia jako wyraz uznania i troski Rządu Rzeczypospolitej o stałą poprawę warunków bytu dla górników w górnictwie węglowym, zapewnić im specjalne przywileje i wyróżnienie w zakresie plac, praw honorowych, opieki socjalnej i zdrowotnej, emerytur i wypoczynku.
Rada Ministrów uchwala, co następuje:
(Dokończenie na str. 5-ej)

Polacy wysiedleni z Francji przyjęci w Belwederze

Dnia 1 grudnia br. Prezydent RP. przyjął w Belwederze wysiedlenych przez rząd francuski Polaków z Francji.

Wchodzącego do sali konferencyjnej Prezydenta RP. przywitani uczeni audyencji odśpiewaniem hymnu narodowego. Prezydent RP. w serdecznych słowach powitał rodaków z Francji na ziemi polskiej, mówiąc m. in.:

„Dziękuję Wam serdecznie za Wasze zachowanie w trudnych dla emigracji polskiej we Francji chwilach. Dziękuję Wam za zachowanie spokoju i za pełną godność patriotyczną postawę. Mamy już

dzisiaj w Polsce warunki, w których człowiek pracy może czuć się dobrze i nie musi szukać chleba na obcej ziemi. Jestem pewien, że w najbliższym czasie staniecie do pracy, odpowiadającej Waszym kwalifikacjom i zamiłowaniom. Wierzę, że będziecie się czuli w Polsce, jak we własnym ojczystym domu”.

W imieniu przybyłych odpowiedział prezes Rady Narodowej Polaków we Francji — ob. S. Stec.

Strajk powszechny we Włoszech manifestacją proletariatu włoskiego w obronie walczącego chłopstwa

RZYM (PAP) Jak już donosiliśmy, na znak protestu przeciwko zastrzeleniu przez policję w dniu 29 listopada dwóch robotników rolnych w Torremaggiore w prowincji Foggia, ogłoszony przez Konfederację Pracy 24-godzinny strajk powszechny w całym Włoszech rozpoczął się w czwartek o godz. 6 rano.

Od udziału w strajku zostali wyłączeni tylko pracownicy wodociągów i zakładów użyteczności publicznej oraz piekarze. Ruch kolejowy został wstrzymany na 2 godziny — od 10-ej do 12-ej rano.

W środę w Mediolanie, zanim jeszcze zapadła decyzja Konfederacji Pracy w sprawie strajku powszechnego, zastrajkowały największe fabryki: Pirelli, Montecatini, Alfa Romeo, Tellmecanica, Breda i wiele innych. Również w Turynie stanęły fabryki jeszcze przed ogłoszeniem strajku powszechnego. Nie pracowały już w środę największe zakłady samochodowe Fiat, fabryki metalurgiczne, chemiczne i włókiennicze.

Analogiczne wiadomości nadchodzą z fabryk z Rzymu, Florencji, Ancony, Terni (gdzie mieszczą się największe we Włoszech stalownie), z Neapolu, Bari, Palermo, Crotone w Kalabrii i z wielkich zakładów włókienniczych w Prato.

Potężna ta odpowiedź proletariatu włoskiego, występującego w obronie walczącego chłopstwa, jest wyrazem głębokiego poczucia solidarności ro-

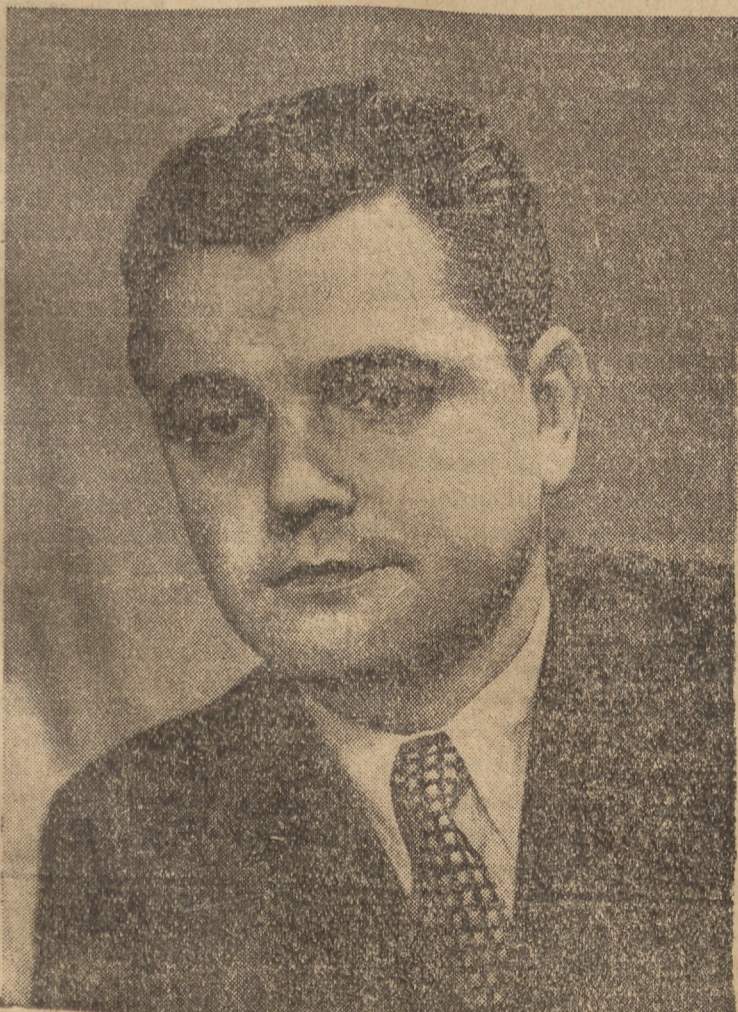
botniczo-chłopskiej oraz wzmacniającej się jedności włoskiej klasy robotniczej.

Z napływających z całego kraju wiadomości wynika, że strajk powszechny odbywa się wszędzie solidarnie.

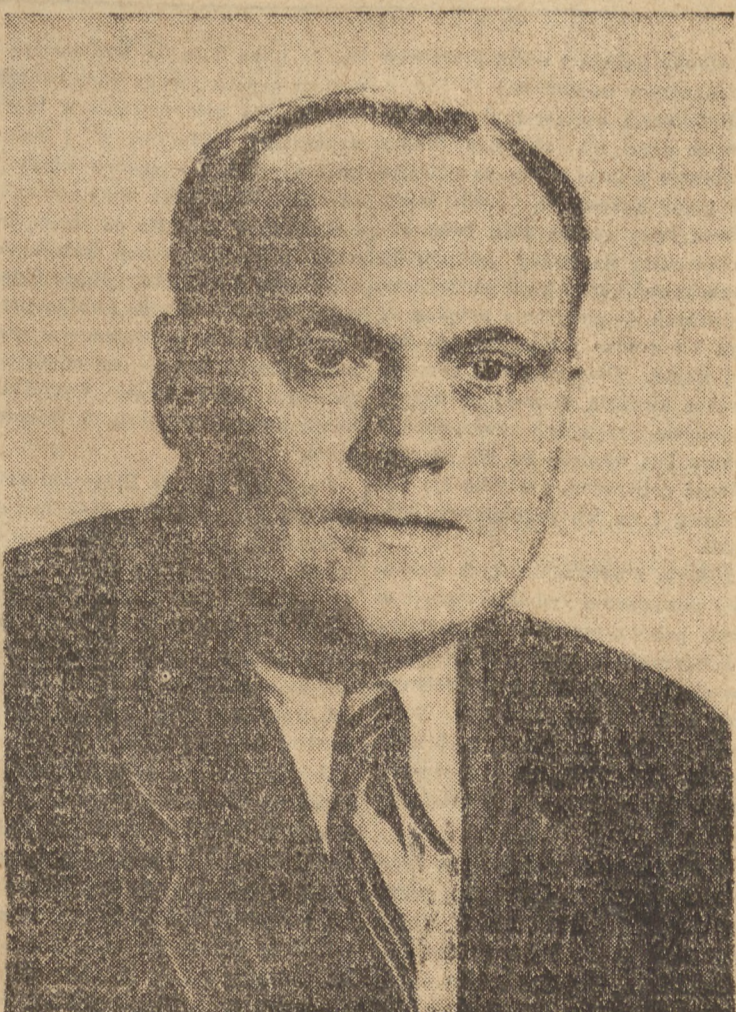
W Rzymie strajk objął prawie wszystkich robotników. Na 830 wozów tramwajowych i autobusowych udało się lamistrajkom z rozładowanych związków zawodowych uruchomić zaledwie 15% wozów. Metalowcy wstrzymali się od pracy w 95%, robotnicy budowlani w 90%, pracownicy mleczarni w 97%, rzeźnicy miejskich w 100%, drukarze w 87%, tragarze w 100%, cukiernicy w 95%, robotnicy chemiczni w 70%, pracownicy ministerstwa lotnictwa w 70%, pracownicy gazowni w 100%, pracownicy hal targowych w 100%, robotnicy przemysłu spożywczego w 95%, pracownicy państwowych zakładów przyrządów precyzyjnych w 90%.

Dzienniki nie ukazały się w czwartek i wyjdą dopiero w piątek po południu.

Sekretarze NKW Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego



Aleksander Juszkiewicz



Kazimierz Banach



Józef Ozga-Michalski

Dziela J. Stalina

w języku polskim

W wykonaniu uchwały KC PZPR o wydaniu dzieł Lenina i Stalina oraz w związku ze zbliżającym się 70-leciem urodzin J. W. Stalina — Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza” przystąpiła do wydania dzieł Stalina.

Tomy I i II dzieł Stalina, przetłumaczone na język polski, wyszły już z druku i w najbliższych dniach znajdą się na półkach księgarskich.

Równocześnie ukazał się w przekładzie polskim krótki życiorys J. W. Stalina, opracowany przez Instytut Marksa, Engelsa, Lenina.

Tomy dzieł Stalina ukazały się w nakładzie po 200 tys. egzemplarzy każdy. a „Krótki Życiorys” w nakładzie 250 tys. egzemplarzy.

Projekt paktu 5-ciu mocarstw ma na celu pokojową stabilizację świata

Przemówienie amb. Wierbłowskiego na plenum Zgromadzenia Ogólnego NZ

FLUSHING MEADOWS, 1.12. (PAP). — W dyskusji na plenum Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych nad propozycją radziecką, zmierzającą do potępienia przygotowań wojennych oraz w sprawie paktu pięciu mocarstw w obronie pokoju — obszerne przemówienie wygłosił szef delegacji polskiej ambasador Wierbłowski.

Wierbłowski oświadczył, że obóz socjalizmu stoi na stanowisku możliwości pokojowego współzycia świata kapitalistycznego i socjalistycznego oraz ich współpracy. Współpraca taka miała już miejsce w czasie drugiej wojny światowej. Potrzebę i możliwość tej współpracy wykazywał wielokrotnie Stalin i wielokrotnie podkre-

ł ją również w ONZ szef delegacji radzieckiej min. Wyszyński.

Tylko ludzie złej woli — oświadczył Wierbłowski — mogą kwestionować szczerotę tych oświadczeń, aby szukać motywacji dla swych planów agresji.

Wniosek radziecki w sprawie paktu pięciu mocarstw jest ogromnej wagi wkładem historycznym

w walkę o pokój. Przeciwnicy Związku Radzieckiego, jak Austin i inni — usiłują nakłonić Zgromadzenie ONZ do ograniczenia się do glosolownych frazesów, pozbawionych realnych podstaw. Nawiązując bezpośrednio do ostatniego przemówienia przedstawiciela USA, Austina, na plenum Zgromadzenia, Wierbłowski oświadczył, że już w Komisji Politycznej przed stawiciele obozu pokoju stwierdzili, że jednym z celów reklamowanej przez Austina rezolucji amerykańskiej jest wciągnięcie małych państw do tzw. „zimnej wojny” i uzyskanie na to pośredniej aprobaty ONZ.

Delegat USA, Austin, pewny mechanicznej anglo-amerykańskiej większości głosów, poślizgnął się. Sam oświadczył na plenum Zgromadzenia, że głosowanie za rezolucją amerykańską stanowiłoby aprobatę przez ONZ paktu atlantyckiego. Trzeba jednak pamiętać, że jest to droga niebezpieczna, mogąca uczynić ONZ współodpowiedzialną za amerykańską politykę agresji.

Wierbłowski — przeciwwstawia się planom podżegaczy wojennych. Delegacja polska stoi na stanowisku, że Zgromadzenie Ogólne ONZ może i powinno zadokumentować wolę pokoju przez najostrożniejsze potępienie przygotowań wojennych.

Wierbłowski wskazał, że Stany Zjednoczone, które stale podkreślają swą suwerenność, a nawet suwerenność poszczególnych stanów wobec ONZ — zarazem dążą do ograniczenia suwerenności innych państw w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Jak Stany Zjednoczone i niektórzy dostojnicy amerykańscy pojmują suwerenność innych państw i „super-suwerenność” własną — najlepiej świadczy historia wizyty senatora amerykańskiego Thomasa w Szwecji, dokąd przybył on dla kontroli realizacji planu Marshalla. Thomas po wyjeździe ze Sztokholmu „dał wobec prasy upust swemu zleniu humorowi, niezadowoleniu i złości, że mu się w Szwecji nie zgodziło na żadne kredyty amerykańskie dla Szwecji, aby nauczyć Szwedów dobrych manier”.

Projekt rezolucji radzieckiej stoi na stanowisku, że pakt pięciu wielkich mocarstw byłby realnym krokiem w kierunku zakończenia „zimnej wojny” i przygotowania współpracy pokojowej wszystkich mocarstw. Fakt ten — wbrew zarzutom jego przeciwników — w

najmniejszej mierze nie narusza praw małych państw, ale podkreśla niewątpliwą i szczególną odpowiedzialność wielkich mocarstw za utrzymanie trwałego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Pakt ten — to logiczna kontynuacja postanowień deklaracji moskiewskiej z października 1913 r. — to logiczna kontynuacja Teheranu, Jalty i Poczdamu.

Otwierając IV-tą sesję Zgromadzenia, przewodniczący sesji wyraził nadzieję, że sesja przyczyni się do rozładowania napiętej atmosfery politycznej i że ONZ będzie mogła wreszcie przejść do realizacji podstawowych zadań w dziedzinie bezpieczeństwa zbiorowego, w dziedzinie społecznej i ekonomicznej. Wyniki tej sesji — oświadczył Wierbłowski — nie przyniosły jednak oczekiwanego odprężenia i szereg uchwalonych rezolucji stanowi jedynie kontynuację dotychczasowej polityki, sprzecyjnej zarówno w duchem, jak i literą Karty ONZ. USA i Wielka Brytania używają posłusznej im większości dla przeciwwstawienia się normalizacji stosunków międzynarodowych. „Zamiast kompromisu, wysunęło dyktat, zamiast porozumienia — obrzucono ZSRR nowymi kalumniami”. Ale rezolucja radziecka pozostanie w oczach całego świata tą rezolucją, która zapewni pokojowy byt milionów, milionów ludzi, którzy potrzebują pokoju, pragną pokoju i pokój ten wywalczą”.

Kończąc swe przemówienie, Wierbłowski oświadczył:

„Będziemy kontynuowali naszą pracę dla pokoju. Nie będziemy szczydzić dalszych wysiłków, aby zabezpieczyć ludzkości lepszą przyszłość, aby wojny przestały być środkiem rozwiązywania konfliktów międzynarodowych. Silni parciem milionowych mas wszystkich krajów świata, mas walczących nieugięte o pokój — będziemy nieustępliwie przeciwwstawiać się planom podżegaczy wojennych. Opuścimy obecną sesję ONZ — bynajmniej nie zniechęceni. Opuścimy ją, świadomi, że nie na nas ciąży wina za brak istotnych osiągnięć i że werdykt ostateczny wyda nie mechanizm większości obecnych tutaj, — lecz opinia publiczna świata”.

W świetle dnia

»Międzynarodówka« za dołary

Za dolary i funty objęcie płynące z kas bankowych montuje się obecnie w Londynie nowa organizacja, która ma szumnie się nazywać „Międzynarodową Federacją Wolnych (?) Związków Zawodowych”.

Któż rozumiała, iż imperialistom wielce nie dogadza istnienie Światowej Federacji Związków Zawodowych, która nieugięte stoi na pozycjach obrony pokoju i interesów mas pracujących. Toteż zmobilizowali oni swoich agentów w ruchu zawodowym, ażeby ci, po dokonaniu rozłamu w Światowej Federacji, przystąpili do tworzenia nowej „Międzynarodówki”. Panowie Greenowie, Murray'e, Deakinowie i Jouhaux skwapliwie wzięli się do wykonania zleceń swych kapitalistycznych mocodawców.

Zwolali więc w Londynie rozbić konferencję, która ma „złożyć” „antykomunistyczną” międzynarodówkę zawodową.

Nie potrzeba zbytnio się nad tym rozwodzić, iż ci renegaci sprawy robotniczej nie mogą mieć za sobą szerokiej masy świata pracy. Do jakich fikcji doszło, świadczy o tym udział w konferencji delegatów związków zawodowych... Chin kuomintangowskich. Jedynie okoliczności, iż masy robotnicze żyją w atmosferze terronu w wielu krajach kapitalistycznych przypisać należy to, że rozbijacze ruchu zawodowego mogą zabierać głos w ich imieniu.

Wystąpienie z Federacji przekupnych liderów związkowych oczyściło atmosferę w Światowej Federacji i przyczyniło się do jeszcze większego zwarcia szeregow tych sił, które walczą wytrwale o pokój i lepszą przyszłość klasy robotniczej.

fol.

Cmentarz powstańców odkryto w Lublinie

Przy wykopach fundamentów pod gmachy nowopowstałej dzielnicy uniwersyteckiej w Lublinie natrafiono na dużą ilość czaszek i szkieletów ludzkich.

W związku z tym wyłoniono komisję, która na podstawie badań ustaliła, że znajdował się tu tajny cmentarz powstańców z 1863 roku.

Znalezione szczątki złożono we wspólnym grobowcu na cmentarzu miejskim.

W 15 rocznicę zgonu Sergiusza Kirowa

MOSKWA (PAP) — Dziennik „Prawda” przypomina, że przed 15 laty w dniu 1 grudnia 1914 r. poległ z rąk kontrrewolucyjnej trockistowsko-bucharinowskiej bandy morderców, która zaprzedała się wywiadowi państw kapitalistycznych, wybitny działacz partii bolszewickiej i państwa radzieckiego, ulubieniec Partii i narodu Sergiusz Kirow.

„Wspaniały talent trybuna ludowego i organizatora mas, rozległy wkład w politykę, bezgraniczne oddanie sprawie Partii i klasy robotniczej — pisze „Prawda” — sprawiły, że Kirow wszedł do kierownictwa Partii, które ukształtowało się pod śmiercią Lenina pod przewodnictwem Józefa Stalina w nieubłagalnej walce przeciwko trockistowsko-bucharinowskiemu kapitulantom i zdrajcom.

Sergiusz Kirow był wiernym uczniem i towarzyszem bojowym Józefa Stalina w walce o oczyszczenie szeregow partii z chwastów trockistowsko-znowiewowskich.

Kirow — pisze „Prawda” — dawał wspaniały przykład wyrazu tego, jak

należy twórczo opanowywać zwycięską naukę Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina. Brał on czynny udział w pracach nad zagadnieniami teorii marksistowsko-leninowskiej, uczestniczył w redagowaniu „Historii Wojny Domowej ZSRR” razem z Józefem Stalinem i Andrzejem Żdanowem, opracowywał uwagi do podręczników Historii Nowożytnej i Historii Związku Radzieckiego.

W zakończeniu „Prawda” pisze, że wielkie idee walki o pokój, o znieślenie wyzysku człowieka przez człowieka, o równouprawnienie i przyjaźń narodów, których płomiennym szermierzem był Kirow, żyją i zwyciężają dziś w budownictwie komunizmu w ZSRR, w potęgającym się budownictwie socjalistycznym we wszystkich krajach demokracji ludowej, w wielkim zwycięstwie narodu chińskiego, w utworzeniu milującej pokój Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Postać Sergiusza Kirowa, wielkiego ucznia i towarzysza Józefa Stalina, natchnionego trybuna socjalistycznego zawsze żyć będzie w świadomości mas pracujących — stwierdza „Prawda”.

Gdzie można wygrać 3 miliony złotych? Tylko na Loterii Klasowej!

Ciągnięcie IVej klasy dnia 5 grudnia

1501K

Nota Ambasady RP w Paryżu do francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wach karnych — podobnie jak w wielu innych państwach — nie przewidywają obecności osób trzecich w toku śledztwa.

Przepisy identyczne obowiązują w Polsce w roku 1925, tzn. w okresie podpisania konwencji konsularnej przez oba państwa.

Żądanie zastosowania przepisów prawa francuskiego w sprawie p. Robineau równoból się żądaniu wprawdzie w Polsce „systemu kapitulacji”, którego w Polsce nie ma i nie będzie. („System kapitulacji” narzucony był niektórym państwom kolonialnym przez ich imperialistycznych kolonizatorów).

3) „Ambasada Polska przypomina wreszcie Ministerstwu Spraw Zagranicznych, że w jesieni ub. roku, gdy liczni obywatele polscy byli sądzeni za udział w strajkach, władze francuskie odmówiły Konsulatom polskim widzenia się z uwięzionymi Polakami i to zarówno w czasie śledztwa, jak i po wyroku.

Ambasada polska nie może zrozumieć, w jakim celu Ministerstwo Spraw Zagranicznych w swojej nocy wymienia artykuły 3, 10 i 11 par. 1 Deklaracji Praw Człowieka przyjętej przez Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych.

Zgodnie z Interpretacją Minister-

stwa Spraw Zagranicznych, Deklaracja ta miałaby służyć jako pretekst dla pozostawienia bez kary działalność szpiegowską.

Ambasada musi wyrazić jak najgłębsze oburzenie wobec takiej hańbiącej interpretacji wyżej podanej Deklaracji.

Władze polskie odmawiają p. Robineau nie „prawa do życia, wolności i bezpieczeństwa jego osoby”, lecz prawa do prowadzenia działalności szpiegowskiej.

Sprawa p. Robineau będzie prowadzona w sposób sprawiedliwy i publiczny przez sąd niezależny i obiektywny podczas procesu publicznego, w czasie którego będzie miał zapewnione wszystkie konieczne gwarancje dla swojej obrony.

Ambasada Polska przypomina, że władze polskie już oświadczyły, że p. Robineau będzie sądzony publicznie nie tak, jak to ma miejsce we wszystkich krajach demokratycznych świata.

4) „O ile nie ulega wątpliwości, że w sprawie p. Robineau władze polskie trzymały się ściśle przepisów konwencji konsularnej polsko-francuskiej — o tyle w okresie od 23 do 25 listopada władze francuskie popełniły szereg aktów, którymi pogwałciły wyraźnie tę konwencję, mianowicie jej art. 4 ust. 3”.

Po podaniu listy 7-miu urzędników Konsulatów Polskich i Ambasady RP we Francji w wicekonsulem Szczerbińskim na czele i okoliczności, w których zostali aresztowani, nota stwierdza, że Ambasada o tych faktach nie została powiadomiona.

5) „Ambasada Polska zwraca uwagę MSZ, że twierdzenie zawarte w jego nocie jakoby p. Myszkowski był nieznaną Ministerstwu jest całkowicie niezgodne z prawdą. P. Myszkowski był notyfikowany MSZ w należytym formie notą nr 08911-61 z dn. 29 sierpnia 1947 r. i na podstawie tej noty otrzymał Carte d'identité urzędnika Ambasady”.

6) „Dnia 24 listopada miały miejsce wypadki, które były jaskrawym przykładem naruszenia artykułów Deklaracji Praw Człowieka, cytowanych w nocie MSZ.

W dniu tym kilkudziesięciu obywateli polskich zostało aresztowanych w ich mieszkaniach lub miejscach pracy i po krótkim przetrzymaniu na policji deportowanych do centrum Niemiec”.

Nota Ambasady RP, stwierdza na zakończenie, że „w tych warunkach istnieją wszystkie podstawy do stwierdzenia, że kilkudziesięciu wyżej wymienionych obywateli polskich zostało deportowanych nie dla tego, żeby byli oni winni jakiegokolwiek przestępstwa, ale dlatego, że deportacja była najwygodniejszym sposobem uniemożliwienia im wykazania ich niewinności”. „Rząd Polski zmuszony był zastosować z niechęcią i ze wstrętem środki wzajemności — gdyż tylko takie okazały się choć częściowo skuteczne dla obrony obywateli polskich we Francji przed dalszymi prześladowaniami”.

do obrony pokoju i walki przeciwko podżegaczom wojennym.

Mobilizacja najszerzych mas ludowych oraz ich aktywna walka w obronie pokoju zdolne są unicestwić plany agresorów. Jeśli masy ludowe będą czujne, jeśli będą odważnie stały na straży pokoju, by demaskować każdy krok podżegaczy wojennych — powstanie potężna za pora na drodze podżegaczy do nowej wojny. Dlatego partie komunistyczne uważają za swój obowiązek zespolenie wszystkich zwolenników pokoju bez względu na ich przynależność polityczną, partyjną czy zawodową i na ich przekonania religijne.

Jednym z najważniejszych warunków powodzenia wielkiej akcji obrony pokoju, niezależności narodów i żyjących interesów mas pracujących jest zespolenie klasy robotniczej, zwartość jej szeregów. Rezolucje piętnują niekwestionowaną rolę, jaką wykonują na zlecenie kapitalistów pravicowej socjaldemokracji.

Występują oni obecnie nie tylko w charakterze agentów swej rodzimej burżuazji, lecz również w charakterze agentów imperializmu amerykańskiego kierując ostrze swych ataków przeciwko komunistom jako nieugiętym obrońcom pokoju i interesów mas pracujących.

Biuro Informacyjne stwierdza da-

le, że klika Tito — Rankowicza z pozycji burżuazyjnego nacjonalizmu stoczyła się zdecydowanie w bagno współpracy z faszyzmem i bezpośredniej zdrady interesów własnego narodu. Belgradzka klika szpiegów i morderców przeszła na służbę imperialistów, stając się wykonawcą ich planów i zakusów. Biuro Informacyjne stwierdza, że „walka przeciwko klicie Tito — najcięższym szpiegom i mordercom — jest międzynarodowym obowiązkiem wszystkich partii komunistycznych i robotniczych”.

Rezolucje Narady Biura Informacyjnego mają ogromne znaczenie dla wszystkich na świecie ludzi, milujących pokój i walczących o jego zachowanie i utrwalenie. Wskazują one źródła niebezpieczeństwa, mobilizują energię twórczą mas w obronie największych wartości ludzkości, wytyczają drogi wiedzące do zwycięstwa słusznej sprawy.

Jest przeto rzeczą zrozumiałą, iż rezolucje wywołały żywy oddźwięk w całym świecie. Rezolucje budzą i umacniają w umysłach ludzi pracy wiarę w nieuniknione zwycięstwo pokoju i sprawiedliwości społecznej, wskazują na rozkład w obozie wroga, dowodzą potęgi sił obozu postępu, który pod wodzą Wielkiego Stalina kroczy do ostatecznego zwycięstwa w walce o pokój, demokrację i socjalizm.

J. W.

NA SZANCACH POKOJU

Problemy, który w tej chwili najbardziej pasjonuje całą ludzkość i staje się motorem wielu jej poczynań — to zagadnienie obrony pokoju i sposobów sparaliżowania wysiłków podżegaczy do nowej wojny.

Nie dziwnego, że sprawa ta zajęła czołowe miejsce w rezolucjach, uchwalonych przez Naradę Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych, która odbyła się w ostatnich dniach na Węgrzech.

Rezolucje Biura Informacyjnego dają wstępnie głęboką i wnikliwą analizę układu sił w świecie współczesnym, stwierdzając, iż coraz śmielej i wyraźniej zarysowują się dwie linie w polityce światowej: jedna — reprezentowana przez obóz demokracji, antyimperialistyczny z ZSRR na czele; przedstawicielem drugiej jest obóz antydemokratyczny, imperialistyczny, wiedziony przez koła rządzące USA.

Koła te prowadzą otwarcie politykę agresji i przygotowują do nowej wojny. Imperialiści anglo-amerykańscy liczą na to, iż przez wtrącenie ludzkości w odmęt nowej wojny, uda im się zmienić bieg wydarzeń historycznych, przewyciężyć swe trudności wewnętrzne, a przede wszystkim uniknąć zbliżającego się kryzysu ekonomicznego, po

to, by następnie ugruntować panowanie kapitalu monopolistycznego nad światem. Cała polityka imperialistów, pełna obłudnych i zakłamanych frazesów, służy temu celowi.

W parze jednak ze wzrostem aktywności imperialistów rosną i krzepną siły przeciwwstawiające się ich dążnościom, a więc siły pokoju, demokracji i socjalizmu. Świadczą o tym fakty, którym nikt nie może zaprzeczyć, jak dalszy wzrost potęgi ZSRR, wzmocnienie się krajów demokracji ludowej pod względem gospodarczym i politycznym oraz wkroczenie ich na drogę budowy socjalizmu, wspaniałe zwycięstwo Chińskiej Republiki Ludowej nad siłami reakcji kuomintangowskiej, utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ogromny rozmach ruchu obrońców pokoju, który zdobył miliony zwolenników również w krajach kapitalizmu.

Te fakty świadczą niezbicie, iż usiłowaniu imperialistów potrafią skutecznie się przeciwstawić milionowe rzesze prostych ludzi na całym świecie pod przewodnictwem partii komunistycznych i robotniczych jako najbardziej uświadomionej i zwartej awangardy.

Rezolucje Biura Informacyjnego w dalszym ciągu zakreślają program konkretnych środków zmierzających

Wykonanie zadań dla zwycięstwa socjalizmu nakłada odpowiedzialność za pracę na członków ZSL

Referat Kazimierza Banacha na Kongresie Zjednoczeniowym

Delegaci, Koleżanki, Kole-dzy.

Kolega Juszkiewicz obser-nie i gruntownie omówił w swym referacie główne za-dania organizacyjne, stojące przed Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym.

Ja w swym przemówieniu chcę pokrótce omówić założe-nia, na których oprzemy orga-nizację ZSL i wskazać, jak te założenia postawione są w przedłożonym Kongresowi pro-jekcie Statutu.

masom ludowym i założeniem ideowo - programowym Zjed-noczonego Stronnictwa Ludo-wego, zapewnienia dyscypliny organizacyjnej i czystości szez-regów, objęcia ogniwami orga-nizacyjnymi najszerszych mas chłopskich, wreszcie po-siadania sprawnie działającego aparatu organizacyjnego.

wtórzyć. Dlatego też sprawa członkostwa postawiona jest bez żadnych niedomówień. Znajduje to wyraz w § 5 przed-łożonego Kongresowi projek-tu Statutu, który stanowi, że członkiem Zjednoczonego Stron-nictwa Ludowego może być tylko ten, kto — a) uznaje za-sady ideowo-programowe Stron-nictwa, b) utrzymuje się z własnej pracy i innych szez-ków pozbawionych cech wy-zysku, c) służy sprawie postę-pu i dobrobytu wsi i Państwa oraz budowie pełnej sprawied-liwości społecznej.

gromady, a jeśli jest na sta-nowisku państwowym, samo-rządowym, lub innym, dbać i bro-nić interesów podstawowych

mas chłopskich. Tak głosi § 10 (oklaski).

Wielka odpowiedzialność wobec wielkich zadań

Dokonane w Polsce rewolu-cyjne nieodwracalne przemiana-y oraz budowa podwalin us-troju sprawiedliwości społecznej napotyka i napotykać bę-dą jeszcze długo na wstecz-nych, reakcyjnych, przebieg-łych wrogów. Walka z wroga-mi ustroju demokracji ludo-wej, będącej na drodze do so-cjalizmu, nie została zakończo-na i prowadzona będzie wszys-tymi siłami aż do zupełnego pokonania wrogów. W tej wal-ce członek ZSL musi wykazy-wać wrażliwość na wszelkie przejawy wyzysku kapitali-stycznego, musi wykazywać czujność na działalność tych środowisk, które w egoistycz-nym interesie chcą utrzymać świat z podziałem na wyzyski-wanych i wyzyskiwaczy.

programowych Polski Ludo-wej mogłoby spokojnie egzy-stować i dalej prowadzić swo-ją wrogią dla mas ludowych ro-botę. Dlatego też członkowie ZSL ma obowiązek zwalczać przejaw-y wyzysku kapitalistycznego, demaskować i zwalczać wrogie siły reakcyjne godzące w roz-wój demokracji ludowej. I to jest druga strona aktywności członka ZSL.

Nie wymieniam innych obo-wiązków, jakie nakłada Statut na członka Stronnictwa, wszys-tkie one razem mają na celu uczynienie z członka Stronni-cтва czynnego działacza spo-łeczno - politycznego.

Kto nie podejmie tych za-dań, kto nie uczestniczy w wal-ce i pracy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego — ten nie może być członkiem ZSL.

*) Referat Sekretarza NKW ZSL pos. A. Juszkiewicza zamieściliśmy w całości w nr 4 „Woli Ludu“.

Zjednoczyliśmy się w jedną gromadę ludową

Jednoczymy się po długim okresie rozszarpaności, schodzimy się do jednej ludowej gromady po długim okresie błędzenia po manowcach i bezdrożach, wiodących często do bratania się i sojuszu z wrogami mas lu-dowych, którzy zamazywali prawdziwe cele i interesy lu-du, a jego siły i pracę wyko-rzystywali dla własnych, ego-istycznych interesów.

Burżuazja i jej rządy terror-ryzowały i rozbijały ruch lu-dowy. Nie chciały dopuścić do silnej organizacji chłopskiej,

bo w ich żywotnym interesie leżało dławienie rewolucyjnej myśli o zmianie stosunków społecznych, gospodarczych, kulturalnych. Oni to wymy-ślali i podrzucali ruchowi lu-dowemu fałszywe teorie o jed-ności narodowej, o jedności chłopskiej, prymacie chłop-skim, oni to nasylali swych a-gentów do ruchu ludowego, a-by go każdej chwili, jeżeli ich interesy będą tego wymagały, mogli rozbić i nie dopuścić do zbliżenia z rewolucyjną klasą robotniczą.

Skład socjalny. W przeszłości w szeregach chłopskich stronnictw politycznych byli członkami ludzie klasowo oby-cy, a więc wrogo odnoszący się do radykalnych dążeń chłopskich. Nikt im wstepo-wania do Stronnictwa nie za-braniał. Wystarczyło, że taki pan hrabia, dziedzic, speku-lant, bogacz złożył deklarację. A jeżeli nawet, co się rzadko zdarzało, sam nie pchał się do władz, to przecież tak możnej i dostojnej osoby nie można było trzymać w charakterze zwykłego członka. Konsekwen-cje organizacyjne i polityczne tego stanu rzeczy są nam do-brze znane. Błędy przeszłości w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym nie mogą się po-

Postawione przez Statut wa-runki dla uzyskania praw członka dotyczą nie tylko je-go postawy, ale przede wszyst-kim praktykowania jej w co-dziennej pracy. Sam fakt uzna-nia zasad ideowo-programo-wych nie jest więc dostateczną legitymacją, gdyż członek ZSL, to przodownik pracy, któ-ry na każdym posterunku, gdziekolwiek się znajduje, lub znajdować będzie obowiązany jest pracować dla podniesienia poziomu gospodarczego i kul-turalno - oświatowego swej

Czujność ta jednak dla osią-gnięcia ostatecznego zwycie-stwa miałyby niewielkie znacze-nie, jeżeli środowisko wrogie realizowaniu założeń ideowo-

Zwycięstwo mas ludowych

— stworzyło warunki rozwoju ludziom pracy

W okresie władzy obszarni-ków, kapitalistów, reakcyjnego kleru wspieranego przez spekulantów i bogatych chło-pów, nie było warunków do stworzenia zdrowej politycznej organizacji chłopskich mas pracujących. Dopiero zwy-cięstwo mas ludowych pod przewodnictwem rewolucyjnej klasy robotniczej warunki te stworzyło. W warunkach, stworzonych przez władzę lu-dową, masy małe i średniorol-nych chłopów mogły sobie u-swiadomić istotę walki klaso-wej, wrogosć obszarników, ka-pitalistów, bogatych chłopów i przeciwstawność ich intere-sów w stosunku do interesów podstawowych mas chłopskich. Przewodnictwo ruchu ludowe-go, dzięki doświadczeniu kla-

sy robotniczej mogło drogą krytyki i samokrytyki ocenić przeszłość ruchu ludowego oraz własną postawę działania i wyciągnąć z tej oceny właści-we wnioski.

W tych warunkach narosła świadomość w całym ruchu lu-dowym, o konieczności powsta-nia zdrowej, zwartej organi-zacji politycznej, która prowa-dzić ma walkę i pracę z reszt-kami kapitalizmu, z wszelkie-go rodzaju wyzyskiem czło-wieka przez człowieka.

Walka ta i praca to zadanie na dziś i jutro naszego Stron-nictwa, aż do zwycięstwa do-brobytu nad nędzą, sprawied-liwości nad krzywdą, oświaty nad ciemnotą i zacofaniem, pokoju i budowania nad woj-ną i zniszczeniem.

Na wstępie min. Dąb Kociół podniósł osiągnięcia planu 3-let-niego szczególnie na odcinku przemysłowym.

W zakresie produkcji rolnej wy-niki osiągnięte są natomiast bar-dziej skromne niż dla przemysłu. Produkcja rolna jeszcze nie nad-robiła strat wojennych i jeszcze w tym roku jest nadal niższa od przedwojennej, wynosi bowiem o-koło 88% jej stanu z lat 1934-38. Przy czym o ile produkcja roślin na zbliża się do wysokości równej przedwojennej, to produkcja zwierzęca osiągnęła dzisiaj dopie-

ro 70% tego stanu. Natomiast w przeliczeniu na głowę mieszkań-ca, wartość produkcji rolnej wyniosła 112% w stosunku do okre-su przedwojennego, czyli była przekroczenie o 12%. Wzrost ten tłumaczy się tym, że obecnie ma-my mniej ludności jak przed woj-ną.

Porównanie osiągnięć prze-mysłu i rolnictwa wykazuje ogromną różnicę w dynamice roz-wojowej obu podstawowych ga-lęzi gospodarki narodowej. Czemu ta różnicę wytłumaczyć? To, że tempo rozwojowe rolnictwa jest znacznie powolniejsze niż prze-mysłu jest zupełnie zrozumiałe. Przede wszystkim w porównaniu do przemysłu — rolnictwo ponie-siło dotkliwsze straty wojenne.



nie układa się harmonijnie. Jed-ne działy produkcji rosną szyb-ciej, inne wolniej. Dlaczego się tak dzieje? Jest to konsekwencją niedostatecznego powiązania się chłopca z potrzebami gospodarki planowej. Jeszcze po dawnemu część chłopów chodzi luzem i pro-wadzi gospodarkę według własnego widzimisię, nieskoordynowa-ną z planem ogólnopaństwowym.

Jakie są tego rezultaty?

Nadal w zasiewach oddaje chłop pierwszeństwo żytu, zanied-bując pszenicę (np. w pszenicy plan przekroczonego o 8%, w życie 22%).

Mamy więc taką sytuację — z jednej strony rolnictwo nasze pro-dukuje za dużo żyta, którego część eksportuje, równocześnie zaś importuje się pszenicę, której produkcja krajowa jest niedosta-teczna.

Te same uwagi muszę odnieść do jęczmienia.

Gdy idzie o ziemniaki to wydad-ność ich w ciągu ostatnich kilku lat nie uległa zmianie, a nawet na niektórych terenach np. w woj-wrocławskim spada o połowę na skutek ich wyprzedzenia się. Dla ilustracji podam, że wydajność z ha ziemniaków jest u nas zbyt mała i wynosi: 100—120 q z ha., podczas gdy w ZSRR, w Danii, Niemczech itp., jest wydajność ta o 50% wyższa.

Istnieje jeszcze zjawisko „zbęd-ności“, tj. częściowego bezrobocia w rolnictwie, polegającego na tym, że na gospodarstwie siedzi zbyt wiele osób nie mających w nim pełnego i całkowitego zatrud-nienia. Liczbę takich osób można szacować na jeden milion (głównie w gospodarstwach karłowatych i małorolnych). Wskutek tego powstaje dziwna sytuacja, że do niektórych powiatów i to typowo rolniczych, np. w woj. krakowskim musimy sprowadzać zboże i ziemniaki, aby żywić — kto by to pomyślał — chłopów siedzą-cych na własnych gospodarstwach.

To są ważniejsze niedociągnię-cia bieżącej produkcji rolnej. Du-żą część winy za ten stan rzeczy ponosi brak współdziałania mię-dzy państwem a administracją rol-ną (Dalszy ciąg na str. 4-iej)

wała Kongresowi Połączeniowemu SL i PSL serdeczne życzenia owocnych obrad. W ogniu walk z sanac-yjno - eudeką kliką faszystowską i krwawym okupantem hitlerows-kim, scementował się sojusz robot-niczochłopski, hartowały się szere-gi bojowników o Polskę socjalistycz-ną.

Zjednoczenie stronnictw ludowych wyzwala w masach chłopskich nowe źródła energii wypełnienia tych wiel-kich zadań, które pod przewodni-cstwem klasy robotniczej realizuje władza ludowa, budująca szczęśliwe jutro polskich mas pracujących miast i wsi.

Organiczne zjednoczenie się mas chłopskich potęguje siły polskiej de-mokracji walczącej w pierwszych szeregach światowego obozu anty-imperialistycznego z niezwyčajny-m Związkiem Radzieckim na cze-le, gwarantem wolności i niepodleg-łości narodów, obrońcą trwałego, de-mokratycznego pokoju światowego.

Zarząd Główny Związku Bojowni-ków o Wolność i Demokrację wyraża w imieniu 400-tysięcznej rzeszy członkowskiej swe głębokie prze-ko-nanie, że Kongres Wasz pogłębi so-lusz robotniczo-chłopski i wyprowa-dzi szerokie masy chłopskie na jed-nyne służną drogę, drogę zespole-wej gospodarki rolnej, kulturalnego i dostatniego życia.

Prezydium Zarządu Głównego Bo-jowników o Wolność i Demokrację

Wiadomo następnie, że procesy odbudowy w rolnictwie postępują znacznie wolniej niż w prze-myśle. O wiele szybciej np. odbu-dowuje się zniszczone fabryki niż pogłowia bydła.

Słabsze tempo rozwojowe rol-nictwa tłumaczy się także tym, że rolnictwo nasze pracuje stary-mi metodami, które określić mo-żemy jako gospodarstwo zacofane. Jeszcze u nas główną siłą pociąg-ową jest nadal koń, głównymi „maszynami“, w gospodarstwie — plug i kosa.

Biorąc pod uwagę powyższe momenty, Plan 3-letni zamierzo-ny na lata 1947 — 49 nakreślił rolnictwu do wykonania zadania

zwiększenia skrócenie, jak dla przemysłu.

Rolnictwo nie tylko wykonało zaplanowane zadania, ale przewy-kroczyło je nawet na wielu odcinkach. Można więc powiedzieć, biorąc pod uwagę indywidualny charakter naszego rolnictwa i je-go rozdrobnienie oraz przestarza-łe metody pracy, że osiągnięte przezeń wyniki są duże i pomyśl-ne.

Zadania Planu w zakresie zbior-ów zostały przekroczone ponad stan zamierzony: w życie o 22%, w pszenicy o 8%, w ziemniakach o 12%, w burakach cukrowych o 11%, w roślinach oleistych o 56%, w roślinach włókennych o 27% itp.

Dźwignie i hamulce w dotychczasowych osiągnięciach rolnictwa

Na osiągnięcie tych wyników wpłynęło szereg czynników:

1. dostarczenie rolnictwu na-wozów w wysokości dwukrotnie wyższej jak przed wojną,
2. zaopatrzenie rolnictwa w ziarno siewne, następnie w ziarno kwalifikowane po cenach ziarna konsumcyjnego.
3. mechanizacja: maszyniza-cja rolnictwa, której wyrazem jest to, że w pracach rolnych bra-ło udział w 1949 r. 16 tys. trak-torów oraz fakt utworzenia 2.700 ośrodków maszynowych gmin-nych i 4.000 filii.

Produkcja zwierzęca stanowi obecnie 70% przedwojennej, co w

szczegółach przedstawia się na-stępująco: stan pogłowia bydła — 68% w stosunku do okresu przedwojennego, trzody — 78%, koni — 81% itd. Jeżeli natomiast chodzi o wykonanie Planu 3-let-niego, to w zakresie produkcji zwierzęcej, na ogół Plan został zrealizowany, a nawet w niektó-rych działach przekroczony.

Ogólnie rzecz biorąc, produkcja rolnicza rozwijała się szybciej i pomyślniej, niż to przewidywał plan odbudowy gospodarczej. Jeśli jednak poddać przeglądowi przebieg rozwoju produkcji poszczególnych jej działów, to oka-zuje się, że ten wzrost rozwoju

Depesze i pozdrowienia na Kongres Jedności Ruchu Ludowego

W ciągu trzydniowych obrad Kongresu Jedności Ruchu Lu-dowego na ręce Prezydium napłynęły liczne depesze i pozdrowie-nia. Z nadesłanych depesz podajemy poniżej:

„W imieniu tysięcy robotników ży-dowskich walczących o pokój, postę-p i socjalizm, o społeczne i nar-odowe wyzwolenie ludu żydowskie-go na całym świecie, o socjalistycz-ne państwo Izrael — przesyłamy go-rące pozdrowienia i życzenia Kon-gresowi Jedności Ruchu Ludowego w Polsce. W szeregach naszej brat-niej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Państwie Izrael walczą dzie-siątki tysięcy chłopów żydowskich zrzeszonych w setkach komun i spół-dzielni rolnych, które stały się ba-stionami postępu gospodarczego i społeczno - politycznego. Robotnicy i chłopi w państwie żydowskim toczą ciężką walkę przeciwko atakom imperializmu oraz rodzimej reakcji i reformizmu, ramię w ramię z mie-dzynarodowym obozem pokoju i postę-pu, ze zwycięskim socjalistycz-nym Związkiem Radzieckim i z pa-ństwami demokracji ludowej.

Niech żyje międzynarodowa soli-darność robotników i chłopów! Niech żyje Polska socjalistyczna! Niech żyje socjalizm!

Komitet Centralny Żydowskiej Partii Robotniczej w Polsce”.

„My, Wasi bracia górnicy, którzy w 1949 roku występowaliśmy i różnymi pracami na wsi obsłużyliśmy 1.169.800 chło-

pów i ich rodzin, niosąc im pomoc w podniesieniu sił produkcyjnych i życia kulturalnego cieszymy się bar-dzo z połączenia stronnictw ludo-wych w jedno nierozzerwalne ogniwo dla ugruntowania trwałego pokoju. Cieszymy się bardzo, że idziecie za wskazaniem klasy robotniczej, za ich ideami i postępek, aby nie pozostać w tyle nad odbudową i w mar-szu wiodącym do socjalizmu. Kon-gres stronnictw ludowych stanowiąc wyraz zwycięstwa nad imperia-lizmem faszystowskim i siłami reak-cyjnymi jeszcze bardziej zacieśni więzy naszej przyjaźni i braterstwa i jeszcze bardziej wzmocni oboz pokoju i postępu. My, górnicy, jeste-smy głęboko przekonani, że nowe stronnictwo ludowe wraz z klasą ro-botniczą w oparciu o doświadczenie Związku Radzieckiego przyspieszy odbudowę kraju, podniesie do-brobyt mas robotniczych i chlo-pskich, aby kroczyć do pełnego, wy-zwolenia narodowego, aby zbudować Polskę socjalistyczną. Równocze-snie podtrawiamy Wasz Kongres Zje-dnoczeniowy i życzymy Wam pou-sylnych wyników w obradach.

Zarząd Główny Związku Zawodo-wego Górników. Sekretarz St. Bend-kowski. Przewodniczący M. Czer-wiński”.

„Zarząd Główny Związku Bojowni-ków o Wolność i Demokrację prze-

Produkcja rolnicza w planie 6-letnim

Skrót przemówienia Min. R. i R.R. Dąb-Kociola

wyłoszonego w toku dyskusji na Kongresie Zjednoczeniowym

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej)

na, a administracją ogólną oraz Związkiem Samopomocy Chłopskiej i partiami politycznymi. Brak ten przejawia się — dla przykładu — w następujących faktach:

1. Instruktorzy gminni za mało poświęcają uwagi i czasu gromadom.

2. Wiadomo jest, że aparat państwowej administracji rolnej ma do spełnienia wielkie zadania na odcinku produkcji rolnej. Niektórzy starostowie i wojewodowie odrywają jednak personel tego aparatu od tych prac, używając go do czynności nie związanych z produkcją.

3. Chłopi nie są należycie obsługiwani przez aparat państwowej administracji rolnej.

4. Nieumiejętność politycznego pozyskania chłopca (szczególnie

autochtonów czy osadników) przez lekceważenie ich potrzeb,

W wiosennej akcji siewnej w woj. gdańskim nie zaplanowano odpowiednich rezerw ziarna dla osadników, przybyłych wiosną br., chociaż napływ osadników na ziemię leżące odłogi, nie powinien być niespodzianką dla Wydziału Rolnictwa.

5. Ziarno siewne nie dochodzi na czas do rolników, np. PZGS w Gdańsku rozprowadzał ziarno siewne jeszcze w końcowych dniach kwietnia, a nawet w pierwszych dniach maja. Do rolników zaś dochodziło, oczywiście, jeszcze później.

6. Kredyty na zakup bydła nie trafiają do właściwych rąk; udziela się kredytów osobom posiadającym liczny inwentarz żywy, często bogaczom wiejskim. Wypadki tego rodzaju nie należą do rzadkich na terenie województwa zachodnich.

1955 r. około 15 tys. sztuk rocznie, samochodów osobowych 7 — 10 tys. sztuk rocznie. Tego rozmiaru produkcja samochodów ciężarowych pozwoli zaspokoić coraz bardziej wzrastające potrzeby rolnictwa w zakresie transportu.

Wysokie zadania w dziedzinie produkcji rolnej

Jak przedstawia się Plan 6-letni na odcinku rolnictwa? Założeniem Planu w tej dziedzinie jest wyprowadzić rolnictwo ze stanu ekonomicznego, gospodarczego zacofania, na drogę intensyfikacji produkcji, na drogę postępu oraz rozwoju gospodarstwa społecznego, a to w celu powiększenia produktywności rolnictwa. Przed rolnictwem stoją bardzo poważne zadania. Po pierwsze — rolnictwo musi zaspokoić potrzeby żywnościowe ludności kraju w związku z przewidzianym wzrostem zatrudnienia w przemyśle oraz powiększeniem stopy życiowej. W 1955 r. wzrost spożycia poszczególnych artykułów żywnościowych wyniesie na głowę mieszkańca o 20—50% więcej w porównaniu do 1949 r. Po drugie — jak wiadomo rolnictwo jest bazą surowcową dla wielu przemysłów (cukrowniczy, spirytusowy, tytoniowy, tekstylny, mięsny, tłuszczowy itp.) i od wzrostu tej bazy uzależniony jest rozwój tych gałęzi przemysłu. Po trzecie — rolnictwo musi zapewnić wyprodukowanie nadwyżek, umożliwiających eksport artykułów rolniczo-spożywczych.

Do osiągnięcia powyższych zamierzeń niezbędne jest, aby produkcja rolna przewyższała w okresie 6-letnim poziom produkcji z 1949 r. o 45%, przy czym produkcja roślinna ma wzrosnąć o 34%, a zwierzęca o 66%. Wskaźniki wzrostu określają, mówiąc językiem praktyka, że należy podnieść przeciętny plon zbóż o 4 q na hektar oraz zwiększyć pogłowie krów czy świń na każde 3 sztuki — dodatkowo o 2 sztuki.

Szczegółowe założenia Planu na odcinku produkcji rolnej przedstawiają się następująco. W dążeniu do wzrostu intensyfikacji rolnictwa musi ulec zmianie układ zasiewów. Polegać on będzie na przejściu od ekstensywnej gospodarki trytno-ziemniaczanej, do gospodarki o dużym nasileniu upraw roślin przemysłowych, pastwanych oraz bogatych w białko jadalnych roślin strączkowych.

Głównie kosztem zbóż powiększamy obszar roślin przemysłowych i pastwanych i t. p. Czy to oznacza, że będziemy produkować mniej zboża? Nie — a to dlatego, że równocześnie planujemy takie powiększenie wydajności, aby nie tylko zrównoważyć zmniejszenie obszaru

rolnych pozwoli zaspokoić coraz bardziej wzrastające potrzeby rolnictwa w zakresie transportu.

zboż, ale także osiągnąć większe zbiory niż w roku 1949. W związku z tym w porównaniu do obecnego poziomu plonów z hektara projektuje się w 1955 r. następujący wzrost wydajności: dla zbóż o 36%, włóknistych 33%, oleistych 55%, buraków cukrowych 43% itp.

A teraz Plan w zakresie produkcji zwierzęcej. Szczegółowo Plan w hodowli przewiduje, że w 1955 r. stan pogłowia bydła ma wynieść 9.500.000 sztuk, co da wzrost w porównaniu z obecną ilością pogłowia przeszło o połowę (56%). Liczba krów pożywczych się do 6.460.000 sztuk, to jest wzrosło niemal o 60% w porównaniu ze stanem tegorocznym.

Produkcja mięsa wołowego powinna osiągnąć — w porównaniu z 1949 r. wzrost dwa i pół razy większy. Produkcja mleka wzrosła w końcu Planu dwukrotnie ponad poziom 1949 r. dzięki podniesieniu ilości pogłowia oraz przeciętnej mleczności krów, którą planuje się w 1955 r. na 1.900 litrów rocznie od sztuki.

Stan pogłowia trzody chlewnej powinien dać w 1955 r. wzrost o 56% w stosunku do 1949 r., do liczby co najmniej 9.200.000 sztuk. Odpowiednio do tego wzrosła produkcja mięsa wieprzowego i tłuszczów. Takie podwyższenie produkcji uzyska się po pierwsze — przez zwiększenie pogłowia, następnie przez racjonalne żywienie i tuczą oraz podniesienie wagi sztuk przeznaczonych na ubój.

Rozwinięta zostanie znacznie hodowla owiec, gdyż pogłowie ich w 1955 r. wzrosło prawie o 60 proc.

W hodowli koni będzie się kładło wagę na jakość, a nie ilość koni, ze względu na wzmożenie zaopatrzenia rolnictwa w traktory, silniki itp.

Przewidziany jest również w Planie rozwój warzywnictwa i sadownictwa — dziedzin u nas zaniedbanych. Zakłada się, że zbiory warzyw i owoców wzrosną w 1955 r. w porównaniu do stanu obecnego przeszło o połowę. Równocześnie będzie rozwinięte przetwórstwo owocowo-warzywne, przetwarzające w 1955 r. ilości surowców co najmniej trzykrotnie większe niż obecnie.

Czynniki gwarantujące wykonanie planu

Kluczowym zagadnieniem w zakresie hodowli są pasze. Od ich ilości i jakości zależy ilość i jakość pogłowia. Dlatego też struktura upraw w okresie 6-letnim została zaplanowana z uwzględnieniem warunków dla rozwoju produkcji pasz, co znowu pozwoli na wykonanie planu produkcji zwierzęcej.

Następnie położony jest w okresie Planu duży nacisk na rozbudowę silosów.

Czołowym zagadnieniem Planu staje się sprawa melioracji łąk i pastwisk. Bez poważnego podejścia do niej nie powiększymy wydajności naszych łąk i pastwisk, a więc nie rozwiążemy właściwie sprawy rozwoju produkcji zwierzęcej.

Państwo w Sześciociu przewiduje na meliorację ogromną kwotę kilkudziesięciu miliardów złotych, ale bez współdziałania wsi, Państwo problemu tego nie jest w stanie rozwiązać. Dlatego wieś powinna zmobilizować wszystkie siły, a przede wszyst-

nia gleby, podniesienia jej wydajności oraz celem pełniejszego podporządkowania sił przyrody woli i potrzebom mas pracujących — wprowadzi się stopniowo nowy system płodozmianów — system upraw trawopolnych Williamsa, polegający na stosowaniu w płodozmianach zasiewów traw, strączkowych, zbożowych, okopowych i t. p. w pewnej kolejności. Ponadto będzie się rozpowszechniać stosowanie

na szerszą skalę upraw roślin nowych albo rzadko u nas uprawianych.

Wielka rola oświaty rolniczej

Osiągnięcie wysokiej produktywności i korzyści z postępu, możliwe jest pod warunkiem podniesienia poziomu fachowości. Dla tego celu niezmiernie ważnym jest rozwój oświaty rolniczej. Nowe metody pracy w rolnictwie wymagają zmiany dotychczasowego systemu szkolenia. Zostaje wprowadzony 3-stopniowy system nauczania. Przesposobienie Rolnicze, organizowane dotychczas dla młodzieży wiejskiej na zasadach dobrowolności, przejęte zostało przez „Służbę Polsce”. Od 1950 r. młodzież wiejska, należąca do tej organizacji, obowiązkowo będzie pobierała naukę rolniczą przez okres 2-3 lat. Kończąc tę naukę, otrzymuje odznakę z ukończenia tak zwanego „agrominimum” (t. zw. pierwszy stopień kwalifikacji).

Ponadto uruchomi się już od 1950 r. około 90 szkół specjalnych, na których szkoleni będą starsi rolnicy — praktycy, na kursach trwających od 6 — 11 miesięcy (pierwszy stopień kwalifikacji). Dla młodzieży, która ukończyła szkołę powszechną względnie P. R., istnieją szkoły typu licealnego, specjalizujące w różnych kierunkach produkcji rolnej. Absolwenci tych szkół otrzymują tytuł agrotechnika (drugiego stopnia kwalifikacji) i mają prawo wstępu do wyższych szkół rolniczych.

Ci, którzy z różnych powodów nie mogą szkolić się w ramach powyższych typów szkół, będą mogli pobierać naukę w drodze korespondencyjnego nauczania — specjalizując się w różnych dziedzinach — w Państwowym Zakładzie Nauczania Korespondencyjnego (dawne kursy Staszica) prowadzonych przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R.

Wielką troską jest, jak wciągnąć w orbitę planowania rolniczego masę gospodarstw chłopskich, która obejmuje ponad 3 miliony warsztatów o różnych kierunkach produkcyjnych. Aby ten cel osiągnąć, Ministerstwo Rolnictwa przejęło od Związku Samopomocy Chłopskiej niezbędny aparat instruktorski i włączyło go do swoich agend, uzyskując w ten sposób jednolitość dyspozycji oraz uniknięcie dublowania prac w zakresie popierania rozwoju produkcji rolnej. Ministerstwo rozbudowało swój aparat agronomii społecznej w dół, aż do szczebla gminy w postaci instruktora gminnego. Na szczeblu zaś gromady organizowane są przez Zw. Samopomocy Chłopskiej grupy producentów (plantato-

Spółdzielczość produkcyjna zmieni oblicze wsi

Wyniki użycia najbardziej postępowych zdobyczy nauki i techniki zależą od warunków ich stosowania. W naszym rozpylanym, rozproszkowanym i indywidualnym rolnictwie pole do stosowania nowych systemów i postępu technicznego jak traktory, kombajny jest bardzo ograniczone. Dlatego rozwój rolnictwa, potężny wzrost wydajności możliwy jest wyłącznie i jedynie w gospodarstwach wielkich,

które pod względem fachowym podlegają instruktorom gminnym. W ten sposób Ministerstwo za pośrednictwem swych różnych ogniw terenowych może przekazywać swoje plany produkcyjne aż do gromad, uzyskując jednolite planowanie. Ten sposób powiązania gromady z państwową administracją rolną pozwoli z jednej strony — uzyskać wpływ na zahamowanie przypadkowości produkcji rolnej, wprowadzając na jej miejsce coraz liczniejsze elementy planowania produkcji już na najniższym szczeblu jaki tworzy gromada.

Zrealizowanie Planu 6-letniego wymagać będzie zmobilizowania olbrzymich środków finansowych. Sumy przeznaczone na inwestycje w latach 1950 — 1955 będą wyższe 7 razy od sum wydanych na ten cel w Planie 3-letnim, a kilkanaście razy wyższe od kwot użytych na inwestycje w roku bieżącym.

Z sum przewidzianych na inwestycje w Planie 6-letnim 80 proc. przypada na następujące pozycje: na Budownictwo wiejskie 38 proc., z czego większość pójdzie na budownictwo w dziale gospodarki społeczno-rolnej, na mechanizację (traktory, maszyny) oraz elektryfikację — 32 proc., na meliorację — 10 proc. Pozostałe 20 proc. obejmą wydatki na popieranie produkcji rolnej, popieranie rozwoju inwentarza żywego, weterynarię i t. p. O znaczeniu, o wadze, jaką przywiązuje się do poszczególnych inwestycji świadczą następujące cyfry.

W porównaniu do 1949 r. wzrosną wydatki w okresie 1950 — 1955 r. na budownictwo wiejskie 60 razy, na mechanizację 15 razy, na meliorację 17 razy, na inwentarz żywy 8, weterynarię 22 razy, elektryfikację 65 razy.

Niezależnie od Planu Inwestycyjnego w rolnictwie przewiduje Państwo w planach inwestycyjnych innych działów naszej gospodarki olbrzymie środki, których użycie pośrednio dotyczy rolnictwa. Są to środki na rozbudowę przemysłu maszynowego (traktory, maszyny), nawozowego, przemysłu rolno (na mleczarstwo) i t. p. Poza środkami inwestycyjnymi i środkami przewidzianymi w budżecie administracyjnym przewiduje Państwo na pomoc w formie kredytów krótkoterminowych również duże kwoty. Sumy te będą udzielane rolnikom na cele produkcyjne zgodnie z zadaniami Planu 6-letniego.

gospodarce zespołowej, w spółdzielniach produkcyjnych.

Do tworzenia spółdzielni produkcyjnych skłaniają nas przesłanki natury społeczno-politycznej i gospodarczej. Jakże są rzeczywisty społeczno-polityczny?

Głosi się dzisiaj hasła usunięcia wyzysku człowieka przez człowieka. Pierwszym poważnym krokiem w tym kierunku (Dokńczenie na str. 5-ej)

Administracja państwowa, PGR i spółdzielnie gminne muszą chłopom więcej pomagać

Te przykłady wystarczą dla stwierdzenia uchybień na odcinku organizacji produkcji. Czemu tak się dzieje? Dzieje się dlatego, że kontrola społeczna źle pracuje. Aparat państwowej administracji rolnej jest młody, często z konieczności obsadzony przez niewłaściwych ludzi, nierozumiejących nowych metod pracy, myślących, że rolą ich jest komenderowanie, a nie służba dla mało i średniorolnych chłopów. Wskutek tego aparat ten odrywa się od terenu. Temu rozluźnieniu się kontaktów z terenem sprzyja bierność i brak zainteresowania się ze strony niektórych miejscowych komórek Związku Samopomocy Chłopskiej, jak również — niektórych lokalnych komórek partii politycznych. Instytucje te zapominają o swej właściwej roli w terenie — o tym, że obowiązane są współdziałać z tym aparatem, zbliżać go do aktu alnych potrzeb, śledzić jego pracę, wykazywać usterki, pomagać w wykonywaniu zadań itp.

W podniesieniu gospodarczym wsi — dużą rolę mają odegrać Państwowe Gospodarstwa Rolne — przez otoczenie opieką wsi ze sobą sąsiadujących, przez oddziaływanie na rolników w zakresie ulepszenia i podnoszenia jakości produkcji. Piękny przykład takiego współdziałania dają nam robotnicy fabryczni, którzy pod hasłem „łączności fabryk ze wsią”, w wolnych chwilach wyjeżdżają na wieś, celem niesienia pomocy nie tylko w reperacji ma-

szyn i narzędzi, ale także w urządzaniu i organizowaniu życia społecznego i politycznego wsi.

A jak w praktyce przedstawia się współpraca PGR ze wsią? Wiele państwowych gospodarstw rnieśie pomoc okolicznym wsiom. Równocześnie jednak spotykamy przykłady braku jakiegokolwiek współpracy.

Siedem tysięcy majątków — powinno objąć opieką co najmniej 7 tys. wsi. Winę za ten stan rzeczy znowu w znacznej części ponosi miejscowy czynnik społeczno-polityczny. I znowu tu — otwiera się wdzięczne pole do bliskiego powiązania prac społeczno-politycznych z Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi.

Spółdzielczość gminna powinna odgrywać ważną rolę w zakresie podnoszenia produkcji rolnej na wsi, jak również w zakresie podnoszenia społecznego mas chłopskich. Ponieważ tego typu spółdzielczość jest pierwszą formą społeczeństwa wsi, przeto od działalności spółdzielni gminnych zależy dalszy rozwój i innych form spółdzielczych na wsi. Przy znać trzeba, że organizacyjnie spółdzielnie gminne ostatnio bardzo zyskały. Tym niemniej jednak działalność niektórych spółdzielni wykazuje nadal dużo usterk.

Brak czujności z naszej strony, brak opieki sprawia, że niektóre spółdzielnie źle pracują, zniechęcając wieś do nowych form życia społecznego - gospodarczego.

Przemysł dla rolnictwa w planie 6-letnim

Aby uwypuklić rozmiary zadań, jakie stawia rolnictwu Plan 6-letni, trzeba naszkicować najpierw, jak ustawione są w Planie założenia odnośnie przemysłu. Zakłada się, iż przeciętne roczne tempo wzrostu przemysłu będzie wynosić 14% — 15%. Czy jest to dużo, czy mało? Dla porównania podam, że w państwach kapitalistycznych w okresach dobrych koniunktur — przeciętny roczny przyrost produkcji przemysłu wynosił 2% — 3%.

W rezultacie zaplanowanego rozwoju produkcji przemysłowej zakłada się, że w końcu 1955 r., globalna produkcja przemysłowa wzrosła przeszło 3-krotnie w stosunku do przedwojennej, zaś produkcja wytworów obliczona na głowę ludności będzie nawet 4-krotnie większa od przedwojennej.

W 1955 r. osiągnięta zostanie produkcja traktorów w wysokości od 10 — 12 tys. sztuk rocznie. W zakresie maszyn rolniczych przewiduje się uruchomienie produkcji nowych typów maszyn, dotychczas w kraju niezna-

nych, bądź nie wytwarzanych, a przystosowanych do naszych warunków i do wymogów przebudowy ustroju wsi, jak np. kosiarki motorowe, suszarnie zbożowe, kombajny do buraków, dożarki mechaniczne, maszyny do strzyżenia owiec, sortowniki do owoców itd. Przewiduje się, że w 1955 r. wartość produkcji maszyn rolniczych przekroczy około 2,5 razy wartości produkcji 1949 roku.

W zakresie produkcji przemysłu chemicznego największa uwaga skupiona będzie w kierunku rozwoju przemysłu nawozowego, co nas jako rolników szczególnie interesuje. Wskaźniki wzrostu tego przemysłu układają się następująco: Produkcja nawozów azotowych w porównaniu do 1949 r. wyniesie w 1955 r. 3,5 razy więcej, fosforowych 4 razy więcej. Celem obniżenia przywozu z zagranicy nawozów potasowych uruchomi się ich rodzimą produkcję.

Celem rozwoju transportu uruchomi się w 6-leciu przemysł motoryzacyjny. Produkcja samochodów ciężarowych ma wynieść w

GÓRNICZY KOPALNI WĘGLA

otrzymują specjalne przywileje Uchwały Rady Ministrów

(Dokończenie ze str. 1-iej)

Wypłacić robotnikom pracującym pod ziemią oraz technikom i inżynierom górnictwa węglowego specjalne wynagrodzenie kwartalne w wysokości ustalonej w procencie od kwartalnego zarobku podstawowego w górnictwie.

Wynagrodzenia te zwolnione są od podatków i wszelkich innych obciążeń.

Pracownik, który opuści w kwartale choćby jeden dzień roboczy bez należytego usprawiedliwienia, traci w tym kwartale prawo do specjalnego wynagrodzenia kwartalnego.

Nagradzać uroczystym wręczeniem dyplomu uzyskanie stopnia rębacza i młodszego rębacza, a także kwalifikowanego robotnika w zawodzie górnictwa w górnictwie węglowym. Oznaczać orderami państwowymi pracowników kopalń węgla czynnych i w budowie za nienaganną i nieprzerwaną pracę pod ziemią.

Dla utrzymania hierarchii górniczej i podkreślenia godności zawodu górnictwa ustalić tabelę stopni górniczych.

Ustalić i wprowadzić specjalne odznaki dla każdego z tych stopni.

Niezależnie od uroczystego tradycyjnego stroju górniczego, wprowadzić służbową odzież górniczą, na której winny być noszone odznaki stopni służbowych. Odznaki te winny być noszone również i na uroczystym tradycyjnym stroju górniczym.

Wprowadzić tytuł „Zasłużony Górnik Polski Ludowej”. Ustalić specjalną odznakę dla osób nagrodzonych tytułem „Zasłużonego Górnika Polski Ludowej”.

„Zasłużonym górnikiem Polski Ludowej” wydawać bezpłatnie uroczyste tradycyjne stroje górnicze wraz z odznaką.

Nagradzać pracowników górnictwa

węglowego, którzy przepracowali nienagannie i nieprzerwanie co najmniej 25 lat w górnictwie węglowym, specjalną brązową odznaką honorową, dyplomem honorowym i pamiątkowym zegarkiem, a tych, którzy przepracowali co najmniej lat 35 do datkowo srebrną odznaką honorową.

Rozszerzenie opieki socjalnej i zdrowotnej oraz praw emerytalnych.

Podwyższyć świadczenia kopalni węgla na pomoce naukowe dla uczących do pierwszych siedmiu klas szkoły podstawowej dzieci pracowników, zatrudnionych pod ziemią do 1.500 zł. jednorazowo rocznie przy rozpoczęciu roku szkolnego.

Zwiększyć zasiłek wypłacany pracownikom przemysłu węglowego przez instytucje ubezpieczenia społecznego w okresie czasowej niezdolności do pracy, spowodowanej niebezpiecznym wypadkiem pod ziemią, począwszy od 6 dnia niezdolności do pracy z 70 proc. na 100 proc., a za siłek domowy z 50 proc. na 70 proc.

Zapewnić od dnia 1 stycznia 1951 r. pracownikom kopalni węgla pracującym pod ziemią, takie uprzywilejowanie przy wymiarze rent i pensji, aby łączne zaopatrzenie, ustalone w zależności od ilości lat pracy pod ziemią i stopnia utraty zdolności do pracy doprowadzone zostało przy maksymalnym wymiarze do 60 proc. przeciętnego zarobku.

Ustalić począwszy od dnia 1 stycznia 1951 r., że pracownik zatrudniony pod ziemią uzyskuje prawo do najwyższego wymiaru renty i pensji, z chwilą osiągnięcia 55 roku życia i co najmniej 25 lat pracy pod ziemią, niezależnie od stopnia utraty zdolności zawodowej lub zarobkowej.

Ujednolicić ubezpieczenie na wypadek trwałej niezdolności do pracy zawodowej i zarobkowej osób za trudnionych w górnictwie węglowym.

Ustalić, że pracownicy górnictwa

węglowego zachowują pełne prawo do należnej im renty i pensji również i wówczas, gdy nadal pracują zarobkowo.

Zatwierdzając dotychczasowe postanowienia o urlopach dla górników, zwiększyć dla rębaczy i ładowaczy począwszy od 1 stycznia 1950 r. okres corocznego płatnego urlopu wypoczynkowego, po przepracowaniu nieprzerwanie na tej samej kopalni co najmniej jednego roku pod ziemią, do 21 dni kalendarzowych, płatnych jak dni robocze.

Zapewnić pracującym pod ziemią, po nienagannym i nieprzerwanym przepracowaniu 3 lat, prawo otrzymania raz na rok bezpłatnie na koszt kopalni biletu kolejowego dla pracownika i jednego członka rodziny w dowolnie obranym kierunku, tam i z powrotem.

Przeniesienie pracownika w drodze służbowej z jednego zakładu pracy górnictwa węglowego do innego zakładu pracy górnictwa węglowego nie powoduje utraty ciągłości pracy, wymaganej niniejszą uchwałą.

Plan 6-letni stawia przed przemysłem węglowym zadanie zwiększenia wydobycia o 36 proc., przy równoczesnym wzroście wydajności o 35 proc. Są to poważne zadania, które bez znacznego wysiłku ze strony przemysłu węglowego i bez pomocy Państwa — nie mogłyby być wykonane.

Uchwała zobowiązuje przemysł węglowy do rozwinięcia podziemnego frontu robót górniczych. Zwiększenie czynnego frontu robót o 10 — 15 proc. jest niezbędnym warunkiem wykonania planu.

Uchwała rozwija szeroki program mechanizacji robót górniczych.

Mechanizacja pracy przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa pracy, do ulżenia ciężkiej pracy górników, a także stworzy techniczną podstawę dla wzrostu wydajności pracy. W szczególności najcięższa praca podziemnego ładowania węgla winna być zmechanizowana w 1955 roku co najmniej w 2/3.

Podstawowym warunkiem wzrostu wydobycia jest budowa nowych kopalń węgla. Uchwała zobowiązuje przemysł węglowy do przyspieszenia budowy nowych kopalń, tak, aby uruchomić je na 1 — 3 lat przed pierwotnie zaplanowanym terminem. Będzie to możliwe pod warunkiem mechanizacji podstawowych prac, wykonywanych przy budowie kopalń.

Mechanizacja wydobycia, jak również mechanizacja robót inwestycyjnych, nie byłaby możliwa bez silnego wzrostu fabryk maszyn górniczych.

Dlatego też Rada Ministrów zobowiązała ministra Górnictwa i Energetyki do powiększenia produkcji maszyn górniczych z 80 mil. zł. w cenach 1937 roku obecnie do 280 mil. zł. na koniec planu 6-letniego.

Aby zapewnić wykonanie planu uruchomienia produkcji nowych maszyn, uchwała Rządu nakazuje zorganizowanie Konstruktorskiego Instytutu Maszyn Górniczych.

Uchwała Rządu stwierdza, że mechanizacja pracy może być przeprowadzona tylko na bazie elektryfikacji. Dlatego też Rząd zobowiązuje przemysł węglowy do pełnego zelektryfikowania 52 kopalń niegazowych i stopniowej elektryfikacji także i pozostałych kopalń w miarę otrzymywania aparatury gazoszczelnej.

Jak wiadomo, przemysł węglowy odczuwa braki kadr i to zarówno robotników kwalifikowanych i niekwalifikowanych, jak również techników i inżynierów.

Uchwała Rządu zobowiązuje Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego do zwiększenia sieci trzyletnich szkół górniczo-przemysłowych w celu uzyskania w okresie planu ponad 35 tysięcy kwalifikowanych młodych robotników dla robót pod ziemią. Ilość absolwentów szkół górniczo-przemysłowych ma wzrosnąć w okresie planu więcej niż trzykrotnie.

Aby zapewnić dopływ kadrowy do przemysłu węglowego, uchwała zobowiązuje Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego do powiększenia liczby absolwentów SPP z 8 tysięcy rocznie w 1950 r. do 13 tys. rocznie w 1955 r.

Okres planu 6-letniego będzie okresem intensywnej mechanizacji pracy w przemyśle węglowym. Dlatego też został nałożony obowiązek na ministra Górnictwa i Energetyki przekwalifikowania co najmniej 20 tys. robotników niekwalifikowanych.

Aby radykalnie poprawić stan kadr inżynieryjno-technicznych przemysłu węglowego uchwała zobowiązuje ministra Oświaty do rozbudowy krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej i do zorganizowania wydziałów górniczych, górniczo-mechanicznych i górniczo-elektrotechnicznych przy Politechnikach Śląskiej i Wrocławskiej tak, aby przemysł węglowy mógł otrzymywać rocznie 300 inżynierów wszystkich specjalności.

Dla zapewnienia stałego dopływu techników, sztygarów itd. — uchwała zobowiązuje GUSZ do wykształcenia 8.700 techników górniczych, techników-mechaników i elektromechaników, techników mierniczych oraz techników planowania i norm.

Dla zachęcenia młodzieży do wstępowania do szkół górniczych zostaną ustanowione w szkołach górniczych wyższe stypendia. Uchwała daje szereg wytycznych organizacyjnych, zmierzających do uproszczenia struktury przemysłu węglowego i do polepszenia łączności pomiędzy poszczególnymi komórkami organizacyjnymi.

Pozostaniemy wierni tradycji radykalizmu chłopskiego

Tematyką jednej z sal wystawy „Wies na nowej drodze” (na marginesie Kongresu) była zilustrowana karta z historii wsi walczącej — dzieje buntu i walki chłopów — konspiranta, bojownika podziemia.

W jednej z gablotek, na ekranie pod szkłem, rzucano wachlarz pism chłopskich z czasów konspiracji, z okresu II wojny światowej.

Tę szczytną kartę historii ruchu chłopskiego tych czasów otwiera pismo „Wola Ludu”.

W marcowym numerze z 1944 r. tego pisma czytamy „Odezwę Zjazdu Delegatów SL celem rozpatrzenia polityki centralnego kierownictwa”.

— „Po przeprowadzonej dyskusji zjazd stwierdził, że dotychczasowe kierownictwo centralne Stronnictwa całkowicie utraciło orientację w polityce wewnętrznej i zagranicznej. W polityce wewnętrznej centralne kierownictwo odeszło od idei ruchu chłopskiego, gdyż:

a) zerwało z tradycją polityczną SL potwierdzoną na wszystkich kongresach chłopskich, że SL opiera się na sojuszu z robotnikami,

b) złamana została uchwała Kongresu Krakowskiego z 1938 r. w której Kongres wypowiedział się przeciwko sanacyjno-endeckim, faszystowskim rządowi i powziął uchwałę walki generalnej, aż do obalenia rządów sanacji”.

Ten chłopski sygnał ostrzegawczy przeszedł 10-ciu lat, myśli i wola mas chłopskich, dojrzały w sercu i rozumie chłopca, przekształcając jego psychikę i zmieniając jego światopogląd.

Długo nie milkły te sygnały — alarmując i budząc gniewnych i biernych z uspienia, by wreszcie, w pamiętne dni kongresowe, — listopada 49 r. wybuchną jasnym płomieniem braterstwa i pojednania, wolać na cały świat potężnym głosem zgodnego rytmu:

„Jesteśmy, przetrwaliśmy i zwyciężamy!”

„W pełni dojrzałej świadomości, celowego działania i uświadomienia politycznego — podejmujemy nasz testament ideowy i pozostaniemy wierni waszej idei i programowi: budujemy socjalizm i rośniemy w siłę, w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski — budujemy wiesi postępu, dobrobytu, kultury: wiesi bez wstępu, bez ciemnoty, wiesi prawdziwej sprawiedliwości społecznej”.

Bogaty materiał dni kongresowych: program ideowo-polityczny, wskazania i zalecenia organizacyjne, wytyczne planowej gospodarki, jaki zabrali z sobą uczestnicy Kongresu — będzie wspaniałym siewem, wzrośnie bujnym plonem we wszystkich zakątkach wsi polskiej. Wzrzenia, przejęcia i wskazania — cały obraz Kongresu — kosztanie wiernie oddany, podawany z ust do ust wielokrotnie się i długo jeszcze żywiej będzie tętnił codzienny roboczy dzień chłopca, i będzie się sycił głęboką, budzącą żal do pracy, treścią kongresu.

Wszyscy współuczestnicy i świadkowie Kongresu jedno czują, jedno przeżywali, o jednym myśleli i jednym rytmem bity ich serca, jednym się krzepiąc — choć nie każdy z nich mógł to jednakowo jasno wypowiedzieć.

STANISŁAWIE ZIELIŃSKĄ przewodniczącą gm. Rady Nar., członkinię Spółdzielni Produkcyjnej ze wsi Kuczyna znamy dobrze jako aktywną działaczkę z powiatu Rawa - Mazowiecka.

Spotkając na sali kongresowej zapytujemy o wrażenia:

— Ze wzruszeniem odbierałam mój mandat delegacji na Kongres — opowiada nam. Tak bardzo przebież zawsze pragnęłam zobaczyć wszystkich naszych przywódców ludowych.

— Nie umiem wam opowiedzieć, jak bardzo jestem szczęśliwa, że mogłam przemawiać na Kongresie.

Z tego samego powiatu, ze wsi Wał, przyjechała na Kongres jako gość 23-letnia FRANCISZKA ZAWITKOWSKA, córka robotnika rolnego. Pracowała ona w fabryce w Łodzi, wieczorami dokształcała się. Poznawszy ludzi z SL — zapisała się do Stronnictwa, a kiedy poznała z bliska życie organizacyjne, wciągnęła do Stronnictwa Ludowego i swoich rodziców. Pracując aktywnie zorganizowała dwa kółka SL — jedno w swojej rodzinnej wsi, drugie w sąsiedniej oraz dwie gminne rady kobiece ZSCH w Nowym Mieście i Zelechlinie.

Obecnie pracuje w Rawie Mazowieckiej. — Opowiada nam, jak każdą niedzielę wykorzystuje na wyjazd w teren.

— Wielkie dni Kongresu pozostaną w mojej pamięci na zawsze — mówi nam na zakończenie.

Dokończenie przemówienia Min. Dąb-Kociola wygłoszonego w toku dyskusji na Kongresie Zjednoczeniowym

było zlikwidowanie obszarnictwa. Czy jednak przez to całkowicie usunęliśmy na wsi instytucje ucisku jednego człowieka przez drugiego? Stwierdzić musimy, że — nie. Np. we wsi Młyn, pow. Mogilno, liczącej 54 rodziny — 25 rodzin posiada łącznie 23 ha ziemi, zaś 17 rodzin posiada aż 510 ha. Na jedną rodzinę chłopską przypada więc niespełna hektar, gdy na bogacza wiejskiego — 30 ha.

Co to oznacza? Oznacza to, że każdy bogacz ma do swojej dyspozycji biedniejszych chłopów, którzy nie mogą żyć ze swych nędznych skrawków ziemi, muszą pracować u bogaczy na łyżkę stawy i pomnażać ich dochód. Wsi o podobnym układzie stosunków społeczno-gospodarczych mamy w Polsce jeszcze tysiące. Czy taki stan rzeczy jest nadal do utrzymania, jeżeli mamy realizować hasło likwidacji wyzysku człowieka przez człowieka?

To są przesłanki natury społeczno-politycznej. A jakie możliwości gospodarce przemawiają za tym, że spółdzielczość produkcyjna jest najlepszą formą gospodarstwa na wsi. Jak 150 lat temu wynalazek maszyny parowej zlikwidował drobne warsztaty rzemieślnicze i przekształcił je w wielkie fabryki, tak dzisiejsza mechanizacja w postaci traktora, kombajnu i t. p. prowadzi do likwidacji obecnego systemu drobnej gospodarki indywidualnej i do przejścia na system gospodarstw wielkich, gospodarstw zespołowych. Klasyfikacją przykładem tego zjawiska koncentracji ziemi w rolnictwie są 2 kraje: U. S. A. oraz Z. S. R. R. W Stanach Zjednoczonych A. P. zjawisko to znaj-

duje swój wyraz w tym, że farmer nie może wytrzymać konkurencji z bankierami i lichwiarzami, którzy prowadzą wielkie zmechanizowane gospodarstwa rolne, pracują taniej niż farmer, którego ręczna praca kalkuluje się drożej. W rezultacie farmer sprzedaje lub opuszcza gospodarstwo, stając się robotnikiem rolnym lub fabrycznym, a najczęściej powiększa liczbę bezrobotnych.

Zjawisko likwidacji drobnych gospodarstw i tworzenia ich kosztem wielkich gospodarstw, wielkich latyfundiów jest w U. S. A. powszechne.

Jak zagadnienie przejścia rolnictwa na system wielkich gospodarstw zostało rozwiązane w Z. S. R. R.? Chłop nie został przede wszystkim pozbawiony ziemi, odwrotnie, aby chłopu zapewnić dobrobyt, dano mu traktory i kombajny, aby one pomagały w gospodarowaniu tą ziemią. Ponieważ stosowanie tych maszyn wymaga dużej przestrzeni, przeto zaprowadzono gospodarkę zespołową w formie spółdzielni produkcyjnych, których dochód dzieliłi chłop między siebie. Jest to jedynie słuszne i sprawiedliwe rozwiązanie, gdyż chłopu nie zabiera się ziemi a przeciwnie — daje się mu wszystkie warunki, umożliwiające podwyższenie dochodu z tej ziemi.

My też musimy wejść na wsi na nową drogę rozwoju uprzemysłowienia i mechanizacji — na drogę, która uzbraja chłopów pracujących w nowe narzędzia, maszyny i traktory, po to, aby dać wsi możliwość wydobycia się z nędzy i wkroczenia na tory postępu gospodarczego,

nowych form gospodarowania — zamiast gospodarki indywidualnej do gospodarki zespołowej.

Chłop polski musi powoli, ale systematycznie przesiadać się z konia na traktor. Jedynie przez uprzemysłowienie rolnictwa — a to się da wprowadzić, gdy przejdziemy z gospodarki indywidualnej na zespołową — jedynie wówczas — podwoi się, czy potroi się wydajność pracy chłopca. Również podwoi się, czy potroi się oszczędność pracy ludzkiej przez zastosowanie maszyn na roli i w gospodarstwie domowym chłopca.

Jeżeli mamy zmienić oblicze

Rola ZSL w wykonywaniu planu 6-letniego w rolnictwie

Przed wojną partie polityczne nie miały wpływu na życie kraju. Dziś władza przeszła w ręce ludu, którą sprawuje za pośrednictwem partii politycznych. Dlatego dziś rola partii politycznych jest inna jak przed wojną. Dziś kierownictwo nie tylko życiem politycznym, a przede wszystkim gospodarczym przesunęło się na partie polityczne. To przekonanie o władzy ludu powinno dojść do szerokich warstw społeczeństwa polskiego i tam, gdzie biurokracja stara się jeszcze na wzór przedwojenny komenderować społeczeństwem, trzeba zapędy te z miejsca likwidować.

Plan 6-letni wymaga wielkich wysiłków całego społeczeństwa, ale też jest jedyną gwarancją postępu i dobrobytu szerokich mas. Ażeby te wysiłki szły we właściwym kierunku Zjednoczone Stronnictwo Ludowe winno wespół z P. Z. P. R. spełniać rolę organizatora i kie-

wsy, to musimy pojąć, że to się samo nie robi, że czeka nas wytężona praca.

Rozwój spółdzielni produkcyjnych będzie się u nas rozwijał powoli.

Wies polska myśli o nowych formach gospodarki, głęboko to zagadnienie przemysła, omawia i dyskutuje, a w wyniku dyskusji nabiera przekonania o słuszności gospodarki spółdzielczej, czego dowodem jest fakt, że mamy w Polsce już około 200 spółdzielni produkcyjnych. Rozwój tych spółdzielni w najbliższych latach będzie wzrastał coraz silniej.

rownika zbiorowego wysiłku wsi nad organizacją Planu 6-letniego. Mobilizowanie szerokich mas chłopskich dla realizacji Planu ułatwi wsi mechanizację, elektryfikację oraz rozbudowę ośrodków pracy kulturalno-oświatowej.

Próby sabotażu i przeciwdziałania przy budowie wsi ze strony bogaczy wiejskich względnie innych wrogów klasowych winny być przez wszystkich członków Z. S. L. zdecydowanie zwalczane.

W realizacji Planu 6-letniego winny wziąć udział szerokie masy chłopskie, dlatego też Plan ten nie może być tylko znany specjalistom i kierownikom partyjnym lecz Plan ten musi znać cała wies. Cała wies musi żyć sprawą realizacji tego Planu, Planu wielkiego postępu i wielkich przemian, które poprowadzą wies do dobrobytu, kultury i szczęścia.

Rozpoczęto zbiórkę 7 miliarda zł na SFOS

W bież. tygodniu wpłaty na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy osiągnęły sumę 6 miliardów zł. Pod względem ofiarności i pow szechności świadczeń na pierwsze miejsce wysunęło się woj. śląskie.

Podsumowując blisko 3,5 letnią działalność SFOS-u podkreślić należy, iż z każdym rokiem wzrasta powszechność i wielkość ofiar na ten cel. Podczas gdy zbiórka pierwszego miliarda na SFOS trwała 12 miesięcy, to w przeciągu ostatniego roku zbiórka na ten cel przyniosła 3 miliardy zł.

Według zestawień na dzień 30 listopada ogólna suma zebrana na SFOS wynosi 6 miliardów 35 milionów 464 tys. zł., z czego w przeciągu 11 mies. roku bież. zebrano 2.677.000 zł.

Robotnicy racjonalizatorzy przysparzają społeczeństwu wiele tysięcy zł oszczędności

W Państwowej Fabryce Czekolady „Fuchs”, odbyła się niedawno narada wytwórcza. Narada poświęcona była omówieniu przygotowań technicznych zakładu na rok 1950 oraz bieżącym sprawom fabryki. Znaczną część przygotowań technicznych już wykonano. W ostatnim czasie uruchomiono w fabryce nowy transformator, polepszając w ten sposób dotychczasowe zaopatrywanie zakładu w energię elektryczną.

Zgodnie z planem gospodarczym na rok przyszły fabryka „Fuchs”, wyposażona zostanie w szereg dodatkowych maszyn. M. in. usprawni się dotychczasową pracę działu palenia ziarna kakaowego przez zaopatrzenie go w nowy, bardziej wydajny piec.

Klub racjonalizatorów zamknął zbieżną listopad szeregiem ciekawych usprawnień. Najważniejszym pomysłem racjonalizatorskim było usprawnienie przez St. Zygańskiego działania termostatu, tj. przyrządu, służącego do regulowania temperatury mieszanki czekoladowej.

Inny racjonalizator — R. Dąbrowski, pracujący w warsztatach przyfabrycznych, dorobił skonstruowane przez siebie noże do mechanicznej piły tarczowej.

W miesiącu sprawozdawczym fa-

Zakłady Graficzne NMK na Żoliborzu

Na terenie Dworca Gdańskiego robotnicy 2 Oddziału Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych zakończyli budowę gmachu przeznaczona dla Zakładów Graficznych Ministerstwa Komunikacji.

Dzięki akcji współzawodnictwa, która objęła całą załogę roboczą, budowa gmachu o kubaturze 17.000 m sześciennych trwała zaledwie 8 mies. Obecnie 100-osobowa ekipa robocza PPB wykonuje instalacje: oświetlenia, wentylacyjną, kanalizacyjną i centralnego ogrzewania.

Całkowicie wyposażony gmach przejmą Zakłady Graficzne Min. Komunikacji w dniu 31 grudnia br.

Autobusy wycieczkowe

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Warszawie uruchamiają w każdą niedzielę i święta trzy autobusy wycieczkowe. Autobusy te kursować będą na linii: Pl. Zamkowy, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Muzeum Narodowe.

Wozy te, opatrzone napisem „Autobus wycieczkowy”, przebiegać będą co siedem minut. Koszt przejazdu wynosi 25 zł, ulgi, bilety miesięczne i karty przejazdowe w autobusie wycieczkowym są nieważne.

Koncert symfoniczny

W Państwowej Operze i Filharmonii w Warszawie odbędzie się w piątek 2 bm. o godz. 19 — XV Koncert Symfoniczny, w którym udział weźmie orkiestra Państwowej Filharmonii Warszawskiej. Dyryguje Jan Krenz.

W programie: Spisak — Suieta na orkiestrę smyczkową, Beethoven — V Symfonia. Solista Koncertu Władysław Szpilman odegra z tow. orkiestrą — koncert fortepianowy d. moll Brahmsa.

Z wizytą w PIHM-le

Zachmurzenie duże z drobnymi opadami

Pożyteczna instytucja przepowiadająca pogodę

Zachmurzenie duże z drobnymi opadami w dzielnicach północnych. Miejscami mglisto. Nocą na południu kraju możliwe przymrozki. Dniem temperatura od 4 do 8 stopni. Slabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich — oznajmia speaker radio w na wstępie dziennika wieczornego.

Komunikaty meteorologiczne tego rodzaju i inne — przeznaczone dla rybaków lub pilotów, opracowują „fachowcy od pogody” w Państwowym Instytucie Hydro-Meteorologicznym.

SZUKAMY PIHM-u...

Ta pożyteczna instytucja mieściła się dawniej — wraz z obserwatorium astronomicznym — w znanym każdemu warszawiakowi budynku przed wejściem do Ogrodu Botanicznego. Obecnie dawny gmach obserwatorium znajduje się w remoncie, goszcząc

chwilowo w odbudowanym skrzydle Wydział Matematyczny U. W. P. I. H. M. wywędrował podobno na ulicę Oleandrów. Podobno, bo po przyjeździe na miejsce okazuje się, że i tu już po PIHM-ie ślad wystygł. Przeniesiono instytut na Okęcie.

TU MÓWI „ŚNIEŻKA”

Ani królewna Śnieżka, ani fabryka czekolady „Śnieżka” w Świebodzicach. Po prostu obserwatorium hydro-meteorologiczne na Śnieżce w Karkonoszach.

W chwili, gdy wchodzimy do jasnej, przestronnej sali, dyżurny asystent odbiera właśnie meldunek tego obserwatorium. Kilkanaście cyfr, przekazanych za pośrednictwem przewodu telefonicznego długości około 500 km., daje pracownikom instytutu jasny obraz sytuacji atmosferycznej w tym zakątku Polski. Za chwilę podobny meldunek składa Kasprowy Wierch, potem Rzeszów, Gdynia, Szczecin, wreszcie Paryż i Sztokholm.

Kilkaset krajowych i zagranicznych korespondentów PIHM-u nadysła codziennie o oznaczonych godzinach swoje spostrzeżenia na temat rodzaju chmur, stopnia pokrycia nieba, temperatury, kie-

runku i siły wiatru oraz ilości opadów.

JAK SIĘ „PRZEPOWIADA” POGODĘ

Z tych materiałów pracownicy PIHM-u montują aktualną mapę synoptyczną. Termin ten brzmi wprawdzie bardzo groźnie i fachowo, ale przy dobrej woli daje się łatwo rozszyfrować. Praca synoptyków polega na naniesieniu na arkusz mapy umownych symboli — rozmaitych kółeczek, chorągiewek, gwiazdek i trójkątów. Następnie przystępuje się do szczegółowej analizy oznaczonych tym graficznym sposobem elementów stanu pogody.

Opis sytuacji atmosferycznej, czyli diagnoza jest podstawą do ułożenia prognozy pogody na dzień następny. Ujęte w kilka stereotypowych zdań wędrują te spostrzeżenia i prognozy do studia radiowego, skąd głos speakera przekazuje je całej Polsce.

BĘDZIE ZIMNO!

A teraz kilka ciekawostek z zakresu meteorologii. Ostatnio dyrekcja PIHM-u przeprowadza wśród rolników ankietę na temat pochodzenia i stopnia sprawdzalności ludowych przysłów, związanych z pogodą.

Chodzi mianowicie o przepowiednie na nadchodzącą zimę, które następnie skonfrontuje się z wynikami badań naukowych. W ten sposób będzie można spraw-

prowadzić się roboty, pokrywają wysokie wydmy piaszczyste. W czasie działań wojennych teren zaminowano. Nad jego odminowaniem pracowały w ciągu 6 tygodni 3 brygady saperów.

Następny etap prac — to zniszczenie wydmy piaszczystych, na od cinku trasy. Kompanie junaków „SP”, które pocięły robotnikom z wydatną pomocą, miały ciężkie zadanie do wykonania. Lotne piaszki często przynosiły się w nocy z miejsca na miejsce, niszcząc całodzienny trud robotników. Obecnie zjawisko to jest już mniej groźne, a w przyszłości zniknie zupełnie dzięki zalesieniu terenu.

Wykonane w tym roku roboty są znikomą częścią całości prac. Przyszła trasa o szerokości 50 metrów składać się będzie z dwóch 10-metrowej szerokości jezdni, przedzielonych 12-metrowym pasem trawy. Po zewnętrznych stronach jezdni znajdować się będą chodniki dla ruchu pieszego i ścieżki rowerowe. (t)

Studenci zagraniczni uczą się w Warszawie Trzy rozmowy w trzech językach

W warszawskich wyższych uczelniach studiuje obecnie kilkanaście studentek i studentów z zagranicy. Są to przeważnie członkowie młodzieżowych organizacji postępowych, korzystający z pomocy stypendialnej rządu polskiego.

Największą liczbą „zagranicznych” słuchaczy notuje rejestr Politechniki Warszawskiej, nieco mniej — Uniwersytetu. Pojedynczy studenci zapisani są również na S. G. Planowania i Statystyki oraz na Wydział Sekelę Plastyczną.

Mimo na ogół słabej znajomości języka polskiego Bułgarczy, Kanadyjczy, Jugosłowianie i Hindusi uczą się doskonale, przede wszystkim dzięki pomocy ZAMP-u i swoich polskich kolegów. Nasz sprawozdawca przeprowadził kilka rozmów ze stypendystami rządu polskiego i F. P. O. S., zadając im pytania na temat warunków pracy i trudności, na jakie napotykają podczas studiów.

CLAIRE DOEHLER jest wysoką, przystojną blondynką, córką jednego z założycieli i byłego członka Postępowej Partii Robotniczej Kanady, George Doeblera. Przybyła do Polski w kwietniu rb., studiu-

jąc, o ile są wiarygodne „wrzby” wiejskich „meteorologów”.

Zadajemy jeszcze ostatnie, najbardziej obecnie pasjonujące pytanie: „Jaki będzie przebieg tegorocznej zimy?”

— Zima będzie dość mroźna i śnieżna, zasiewom więc nie grozi w żadnym wypadku wymarzenie. Okres mrozów krótki — odpowiadają chórem pracownicy Instytutu. (JOK)

200 kursów budowlanych uruchomi SPB w okresie zimowym

Hasło likwidacji sezonowości w budownictwie, łączy się ściśle z potrzebą intensywnego szkolenia kadr. Zarówno personel zaangażowany, jak i zatrudnieni od dawna pracownicy wymagają ustawicznego instruuwania. Leży to w interesie przedsiębiorstwa, które zyskuje wykwalifikowane siły, pracownika, któremu otwiera się droga awansu społecznego. W sumie akcja ta przynosi olbrzymie korzyści państwu, podnosząc tempo i zakres jego odbudowy.

W realizacji oświaty zawodowej bierze czynny udział SPB, projektując w okresie zimowym uruchomienie około 200 kursów o najrozmaitym zasięgu działania. Trzy z nich (przy pl. Żelaznej Bramy 10, Jasnej 14 i na Pradze), otwarte zostały od kilku dni w Warszawie. Inne organizowane będą stopniowo, z tym, że ich największe nasilenie przewiduje się na styczeń, luty i marzec.

Kursy będą różne tak ze względu na program jak i czas ich trwania. Będą one przeznaczone dla około 20 zawodów, a więc dla blacharzy, kamieniarzy, szklarzy, okuwaczy, instalatorów sanitarnych, obsługi sprzętu itp.

Pomocno będą prowadzone specjalne kursy instruktorskie np. w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, oraz tzw. kursy podwyższenia kwalifikacji i kształcenia młodocianych. Te ostatnie kursy przeznaczone będą dla młodzieży najobciążonej niedłubaną w nauce w zakresie przedmiotów ogólnokształcących, jak język polski i wiadomości o Polsce współczesnej, matematyce i in.

Największą wagę i najsilniejsze zainteresowanie skupia kierownictwo na kursach pomocy rzemie-

Fundusz stypendialny im. H. Lukreca

Dziennikarze zatrudnieni w Polskim Radio, na dorocznym ogólnopolskim Zjeździe uchwalił, w dowód uznania zasług prezesa Związku Dziennikarzy R. P., wybitnego publicysty i radiowca red. Henryka Lukreca, ufundować stypendium jego imienia.

Inicjatywa dziennikarzy radiowych została podjęta przez Dyrekcję Naczelną Polskiego Radia, która nadała uchwale szersze ramy, tworząc fundusz 15 stypendiów dla studentów, kształcących się w zawodzie dziennikarskim i pragnących specjalizować się w dziennikarstwie radiowym. Wysokość stypendium wynosić będzie od 6 do 10 tysięcy zł. miesięcznie.

niczej. Po odhyciu ich, robotnicy budowlani spełniają funkcje podrzędne, jako pomocnicy sił fachowych przejdą do bardziej odpowiedzialnych funkcji, jako tzw. robotnicy „drugiej ręki”.

Duży nacisk położony SPB na kształcenie kobiet, potrzebnych do zajęć pomocniczych i biurowych, tj. na stanowiska pisarzy, maszynistów, magazynierów. Na tym polu ułatwi SPB pracę Liga Kobiet, dostarczając kandydatek na kursy i propagując znaczenie i wagę zawodowego kształcenia.

Przyjęcie na kurs będzie równoznaczne z zaangażowaniem do pracy, każdy bowiem słuchacz będzie zobowiązany do złożenia przysięgi, że po skończonej nauce zgłosi się do pracy w przedsiębiorstwie. Poza przedmiotami teoretycznymi, które wypełnią znaczną część wykładów prowadzone również będą zajęcia praktyczne.

W szkoleniu pracowników posiada SPB piękne tradycje. W czasie okupacji naukę na kursach prowadzili wykładowcy tej miary, co obecny min. Piotrowski, prezydent Tołwiński, inż. Syrkusowiec, prof. Wasutyński i in. (am)

»SP« odbudowuje stolicę

Brygady młodzieży „SP” brały w br. udział w odbudowie stolicy. 2/3 junacek i junaków stanowiła młodzież wiejska z różnych okolic kraju. W budowę głównej arterii komunikacyjnej Warszawy — trasę W-Z — junacy brygad „SP” wnieśli znaczny wkład pracy. Wykonano usypiany w 1948 roku nasyp po stronie praskiej ślaku trasy od Wisły do ulicy Radzywińskiej.

Na odcinku budowy trasy Północ-Południe brygady junackie pra-

cowały przy odgruzowaniu terenów pomiędzy ulicami Marszałkowską i Zielną, skąd wywieziono około 170 tys. m sześciennych gruzu. Junacy wybudowali 10.713 m. b. torów kolei pomocniczej, oraz wykonali roboty ziemne.

Przy budowie nowej nawierzchni przy ul. Kruczej junacy wywieźli ok. 90.000 m sześciennych gruzu, wykonały roboty porządkowe oraz pomagały w pracach kamieniarzów, betoniarzy i transporcie.

w Warszawie językach

lam Polskę, znalazłam ją dotychczas tylko z literatury. Trudności?... O, nie, nie mam doprawdy na co narzekać. Zarówno profesorowie jak i koledzy ustosunkowali się do mnie nadzwyczaj życzliwie.

MILAN MAJEK pochodzi z Dalmacji, bodaj najpiękniejszej części Jugosławii. Przez pierwszych kilka minut opowiada nam z ożywieniem o swej ojczyźnie, ale przy słowach: „...odwiedźcie mnie w Rabacie...”, milknie i poespnieje.

— Nie, nie będziecie mnie mogli odwiedzić w ojczyźnie. Sam nie mam tam po co wracać... Titowcy przesładują wszystkich studentów, korzystających z pomocy państw demokracji ludowej. Ale myślę, że to się zmieni... Na razie staram się wykorzystywać jak najlepiej swój pobyt w Polsce. Studiuje na I roku wydziału elektrycznego Politechniki Warszawskiej. Mimo trudności językowych, daję sobie nieźle radę — kończy nasz rozmówca.

Rozmowy przeprowadził
JOK

Ludowe samodzielniki zdobywają świat

Co potrafią ręce wiejskich kobiet

Z wizytą w Podlaskiej Spółdzielni Sztuki i Przemysłu Ludowego

Dworek jest niewielki, czysto obelony. W największej izbie z elementem belkowanego sufitu zwieszają się barwne żyrandole. Sporządzono je z czarnych złota fasoni, nanizanej na druty i przywieszano kolorowymi lasemkami. Sporządziły je te same ręce, które wykalkulowały nad drzwiami izby napis: „Własnymi siłami wypracujemy naszą przyszłość”. Ręce kobiet wiejskich.

Dawniej bywało tu inaczej. Gospodynie i młode dziewczęta obracały się w ciasnym kręgu spraw własnej zagrody. Stały poza nawiasem społecznego nurtu. Praca dla dobra ogółu, twórczy wysiłek artystyczny

stało się udziałem nową placówką, wiele kłopotu sprawiało przewyższenie konkurencji prywatnych warsztatów w miastach, które wyrabiając „ludowe” tkaniny i samodzielniki, utrudniały węgrowskiej spółdzielni udany start.

Na stole piętrzą się już śliczne siatkowe firanki, zakwalifikowane do przyjęcia. Kilka gospodyń z kwasiowymi minami pakuje do tobozków przyniesione prace — komisja orzekła, że trzeba poprawić.

— Tu u nas nie może być fuszerki — oświadcza energiczna Zofia Ilczuk referentka produkcyjna. — Organizujemy dla naszych członkiń kursy siatkarstwa i tkactwa. Każda kobieta z naszego powiatu ma możliwość uzyskania umiejętności zawodowych zupełnie bezpłatnie.

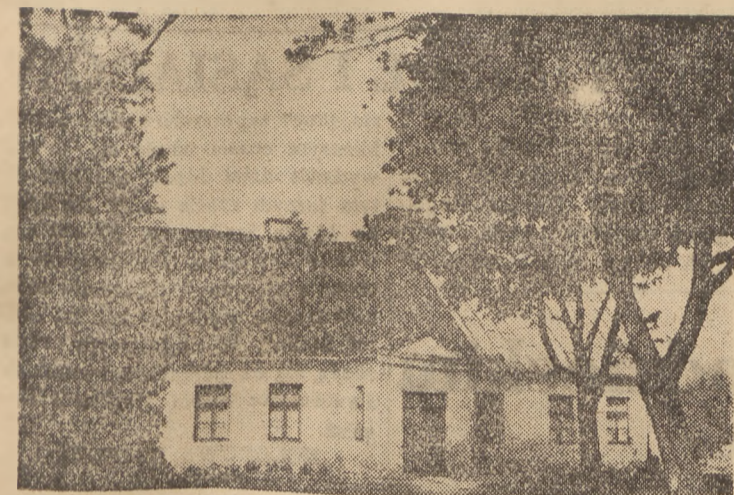
stanie w Węgrowie otwarta wystawa „Podlaski przemysł ludowy i jego osiągnięcia”.

Z magazynu spółdzielni dochodzą odgłosy intensywnej pracy. Magazynier rozdziela białe pasma lnu i peki nieci konopnych pomiędzy gospoście. Tkaniny są wykonywane tylko z surowców krajowych. Zwinnę ręce wiejskich tkaczek i firanczarek stworzą z tych spletaných pasem pełne wdzięku cuda, którymi zachwyci się miasto i zagranica.

(Jah)



Spółdzielnia w Węgrowie zorganizowała współzawodnictwo pracy. Przdającą członkinią jest Helena Salak z Żeleznik (Do artykułu obok)



Lokal Spółdzielni Przemysłu Ludowego w Węgrowie

były dziedzicami niedostępnymi, niemożliwymi do przeprowadzenia.

— Dziś mamy tę naszą spółdzielnię — zwierza się Kuśmierczyk Jadwiga, gospodyni z Woli Orzeszowskiej — pracujemy w niej z ochotą i nabraliśmy wiary we własne siły. Pani Jadwiga jest przewodniczącą Koła Zakładowego Podlaskiej Spółdzielni Sztuki i Przemysłu Ludowego w Węgrowie. Opowiada wiele o działalności Koła, które wykazuje ożywioną aktywność.

NASZA SPÓŁDZIELNIA
Podlaska Spółdzielnia Sztuki i Przemysłu Ludowego powstała w sierpniu 1946 roku. Siłowością kierowniczką spółdzielni Z. Tomirle opowiada z humorem o trudnościach, jakie trzeba było pokonywać. Najpierw należało przełamać nieufną postawę gospodyń wiejskich. Później zaś, gdy 240 kobiet

— Ale kłopoty są już poza nami — śmieje się kierowniczka i dodaje z dumą — dziś pracujemy „pełną parą” i mamy zamiar namówić do współpracy mężczyzn. Okazuje się, że i dla nich znajduje się robota — mogą zająć się plecionkarstwem ze słomy, powroźnictwem i wyrobem podszew sznurkowych.

KOMISJA PRACUJE

W przestronnych pomieszczeniach spółdzielni gwaro i tłoczno. Wiadomo — w dzień targowy przychodzą udziałowczynie, aby przynieść i oddać do oceny powierzone im prace. Barwna gromadka kobiet zgrupowała się wokół komisji brakerskiej. — Nie można przyjąć tej firanki — opiniuje Z. Konikowa gospodyni z Woli Orzeszowskiej — wyszyta została wykonana niedbale.

NA LUDOWYCH WZORACH

Produkcja Spółdzielni Sztuki i Przemysłu Ludowego opiera się na przechowanych przez tradycję wzorach i motywach ludowych. Kobiety wiejskie same wynajdują piękne desenie i szlaki do wykonywanych tkanin i firanek. Są to motywy niezwykle delikatne o subtelnym rysunku.

Działalność członkiń spółdzielni nie ogranicza się jedynie do produkcji artystycznej. Rozpoczęto tu bowiem badania etnograficzne. Notuje się pieśni, śpiewane na wsi.

— Żeby też te nasze pieśni można było nagrać na płyty — marzy kórtaś z udziałowczyń — ale nie mamy takiego aparatu.

Spółdzielnia zajęła się żywo sprawą rekonstrukcji ginącego stroju ludowego tych okolic.

W przyszłym roku w czerwcu zo-



Ważenie lnu w magazynie

Listy Czytelników

»Moja wdzięczność nie ma granic...« pisze Bronisława Mitek z Mysłakowic

Akcja czasów chłopskich, zarówno wypoczynkowych, jak i uzdrowiskowych, zatacza coraz szersze kręgi. Zdolano już przełamać początkową nieufność rolników do tego rodzaju lecznictwa.

W ostatnich dniach skierowano na wczasu uzdrowiskowe za pośrednictwem Związku Samopomocy Chłopskiej 2600 chłopów. Zależnie od orzeczenia lekarskiego byli oni wysyłani do różnych miejscowości klimatycznych całej Polski.

Dowodem zrozumienia wartości czasów uzdrowiskowych jest list jednej z kuracjuszek, mieszkanki Mysłakowic (woj. wrocławskie), nadesłany do Związku Samopomocy Chłopskiej. O.B. BRONISŁAWA MITEK pisze w swoim liście:

„...Moja wdzięczność nie ma granic; byłam już zupełnie zrozpaczona, że na zawsze zostanę kaleką. Rodzice moi nie mieli środków na dalsze leczenie... Skorzystałam z praw przysługujących chłopom w odrodzonej Ojczyźnie i złożyłam podanie. Zostałam skierowana na leczenie do Cieplic Śląskich — Zdroju. Obecnie czuję się lepiej i wierzę, że po powtórzeniu kuracji przestanę być ciężarem dla społeczeństwa i będę mogła pracować dla dobra Polski Ludowej...”

Listy tego rodzaju nadchodzą do Samopomocy Chłopskiej coraz częściej. Rolnicy, którzy dzięki

wczasom leczniczym odzyskali pełnię zdolności do pracy, wyrażają w nich swe uznanie dla władz Samopomocy Chłopskiej i dla Zarządu Uzdrowisk. Rozumiejmy bowiem, jakim to warunkom za-

wdzięczają pobyt w uzdrowiskach dostępnych dawniej wyłącznie dla przedstawicieli arystokracji i bogatego drobniomieszczanstwa, a dziś służących chłopom i robotnikom. (JOK)

Zadania przemysłu ludowego i artystycznego

Rząd Ludowy, doceniając znaczenie przemysłu ludowego i artystycznego, powołał do życia Centralę Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Odnosna uchwała Komitetu Ekonomicznego brzmi: „W celu uporządkowania zagadnienia produkcji i obrotu towarowego w dziedzinie przemysłu ludowego i artystycznego, K. E. R. M. uchwała powołać Centralę Spółdzielczo-Państwową Przemysłu Ludowego i Artystycznego”.

Na odcinku gospodarczym C.P.L. i A. (wraz z siecią spółdzielni przemysłu ludowego i artystycznego) ma wyrwać przemysł ludowy z rąk pośredników i wyzyskiwaczy i ująć tę drobną wytwórczość w formy organizacji spółdzielczej.

Cyfrowo zamierzenia C.P.L. i A. przedstawiają się następująco:

W planie 8-letnim zatrudnienie ma objąć 14.145 pracowników stałych i 122.000 czasowych t. zn. chałupników — drobnych wytwórców. Wartość produkcji w 1950 r. osiągnie 5,8 miliarda, zaś w 1955 r. — 23 miliardy, z czego wartość produkcji zabawkarskiej osiągnie zł. 3 miliard-

dy. Na koniec 1955 r. ma być zorganizowane 478 spółdzielni dla objęcia wszystkich istniejących ośrodków przemysłu ludowego i artystycznego. Specjalną uwagę C. P. L. i A. poświęca zagadnieniu zabawkarstwa. Będą wypracowane nowe wzory. Zabawka ma uczyć, wychowywać i być tania, by stać się dostępną dla dzieci rodzin robotniczo-chłopskich.

W celu utrzymania na wysokim poziomie przemysłu artystycznego C. P. L. i A. współpracuje z artystami i plastykami zrzeszonymi w odrębnych spółdzielniach. C. P. L. i A. przyjęła zasadę, że nie może być produkowany żaden artykuł bez Nadzoru Artystycznego.

W 1950 r. C.P.L. i A. zamierza zorganizować 106 rejonowych wielobranżowych spółdzielni (o zasięgu powiatu i więcej), opartych o jedno branżowe zespoły wytwórcze.

Akcję tę poprzedzi zwerbowanie i przeszkolenie 106 instruktorów organizacyjnych. Od należytego doboru kadr instruktorów w dużej mierze zależeć będzie przyszłość i dobra organizacja spółdzielni przemysłu ludowego i artystycznego.

Szybka realizacja swych zamierzeń opiera C.P.L. i A. o ścisłą i przyjazną współpracę ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej i Centralą Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Obok poważnych zadań gospodarczych, C.P.L. i A. ma powierzone ważne zadania na odcinku kulturalnym. Dotyczą one wydobycia wsi z dotychczasowej izolacji kulturalnej i włączenia warstw chłopskich w nurt kultury ogólnonarodowej. Jednocześnie chodzi o utrzymanie żywotności sztuki ludowej w jej środowiskach rodzimych — regionalnych i przekazanie jej środowiskom robotniczym.

Młodzież gimnazjalna przy wykopkach buraków

Niektóre majątki w okolicy Szamotuł z braku ludzi do pracy pozostały w tyle, gdy chodzi o prace przy wykopkach buraków. Szamotulka młodzież gimnazjalna i licealna, rozumiejąc, że buraki muszą być wybrane jeszcze przed nadejściem mrozu, postanowiła dopomóc w akcji wykopkowej. Grupa uczniów i uczen-

nic z wyższych klas w godzinach popołudniowych pracowała przy wykopkach buraków w majątku PGR Smilowo.

Nawiązanie łączności miasta z wsią zostało tu dobrze zrealizowane. Skromne wynagrodzenie za wykonane prace młodzież przetrząsnęła na abonowanie pism młodzieżowych. (B)

Min. Żeglugi do przodowników morskiego współzawodnictwa pracy

Minister Żeglugi Adam Rapacki udzielił Głównemu Komitetowi Morskiemu Współzawodnictwa Pracy następującej wypowiedzi z okazji zakończenia III etapu morskiego współzawodnictwa pracy:

„Po raz pierwszy w swej historii Polska weszła na szeroką drogę rozwoju morskiego.

Inne są cele i inny sens rozwoju floty i portów w Polsce Ludowej, niż te, które decydowały o wzroście gospodarki morskiej w krajach kapitalistycznych i imperialistycznych.

Nie budujemy naszej gospodarki

morskiej dla zysku jednostek — budujemy ją dla przyspieszenia postępu i rozkwitu socjalistycznego w naszym kraju, dla coraz większego dobrobytu i coraz wyższej kultury wszystkich pracujących w Polsce.

Nie budujemy gospodarki morskiej żeby uzależnić, podbić i wyzyskiwać innych — budujemy ją, żeby bronić niezależności własnej, i innych wyzwolonych narodów przed imperialistycznym niebezpieczeństwem narzucenia nam i im jarmaza wyzysku i ucisku.

Na nowe drogi postępu i na drogę rozwoju morskiego pcha Polskę klasa robotnicza — a w jej pierwszych szeregach przodownicy pracy. Taka jest ich historyczna rola i historyczna odpowiedzialność — wszędzie w Polsce, a w gospodarce morskiej — tym bardziej.

Przodowników pracy otacza dlatego takim szacunkiem cały lud pracujący. Ale i wymaga od nich dużo.

Szanuje ich, oczekuje, że będą godni tego szacunku i że spełnią swój wielki obowiązek — bo widzi w nich żołnierzy przyszłości”.

Bank Rolny finansuje wieś

W ramach przebudowy bankowości, przeprowadzonej na podstawie dekretu z dn. 25 października 1948 r. całość zagadnienia finansowania rolnictwa została przekazana do kompetencji Banku Rolnego, który w ten sposób stał się naczelną i jedyną instytucją finansowo-kredytową dla rolnictwa i gałęzi gospodarczych, nierozdzielnie z rolnictwem związanych.

Sieć placówek Banku Rolnego, pokrywająca się z powiatowym podziałem administracyjnym, objęła cały kraj.

Niezależnie od tego, celem jeszcze większego zbliżenia pomocy kredytowej do rolnika, Bank Rolny spełniać będzie funkcję centrali finansowej, organizacyjnej i rewizyjnej dla Gminnych Kas Spółdzielczych (G.K.S.), które będąc pomocniczą siecią oddolną Banku, obsługują potrzeby kredytowe drobnych i średnich rolników — każda na terenie jednej lub kilku gmin wiejskich.

Zadaniem i celem tych kas jest pomoc w podnoszeniu dobrobytu i kultury biednych oraz średniorolnych chłopów, zgodnie z planem rozwoju gospodarczego wsi, oraz obrona ich przed lichwą i wyzyskiem kapitalistycznym — a ponadto organizowanie gospodarki pieniężnej na wsi drogą przyjmowania wkładów pieniężnych i oszczędności oraz wykonywanie czyn-

ności zleconych przez Bank Rolny.

Z kredytów Gminnych Kas Spółdzielczych mogą korzystać chłopcy mało i średniorolni, robotnicy rolni, jak również ogrodnicy, warzywnicy i pszczołarze. W kasach tych winni oni lokować swe oszczędności i przez nie przeprowadzać wszelkie rozliczenia pieniężne. Wszyscy bezrolni, mało i średniorolni powinni być we własnym interesie członkami — udziałowcami Gminnych Kas Spółdzielczych.

Kredyty dla drobnych i średnich rolników, a w niektórych przypadkach również dla bezrolnych, udzielane są na podstawie opinii Zarządu Gminnego Związku Samopomocy Chłopskiej oraz orzeczeń społecznych chłopskich komitetów kredytowych, a to celem utrzymania klasowego charakteru polityki kredytowej w stosunku do wsi.

Bank Rolny finansuje rolnictwo oraz zbyt produktów rolnych i zaopatrzenie wsi, tak w zakresie kredytów obrotowych, jak i inwestycyjnych oraz kontroluje całokształt finansowanej przez siebie dziedziny życia gospodarczego.

W szczególności Bank finansuje:

- 1) gospodarstwa rolne: państwowe, spółdzielcze i indywidualne,
- 2) centrale rolnicze państwowe, spółdzielcze i spółdzielczo-

państwowe, spółdzielnie rolnicze „Samopomocy Chłopskiej” i przedsiębiorstwa państwowo-spółdzielcze,

3) przemysł rolny na odcinku zleconym mu do finansowania,

4) Związek Samopomocy Chłopskiej,

5) Spółdzielnie Budownictwa Wiejskiego,

6) rybołówstwo śródlądowe i morskie,

7) handel rybami,

8) leśnictwo.

Wydawca: Naczelny Komitet Wykonawczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Redakcja: Komitet.

Redakcja
Warszawa, ul. Flory 5, tel. 8.63-01 i 8.58-05 — Redakcja nocna Aleje Jerozolimskie 83, tel. 8.69-18 i 8.69-19. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Administracja
Warszawa, Aleje Jerozolimskie 83. Tel. 8.69-19.

Prenumerata
miesięczna w kraju 150 zł. za granicą 300 zł. Konto P. K. O. 1-8656. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja, Warszawa, ul. Aleje Jerozolimskie 83.

Cennik ogłoszeń wymiarych (za 1 mm szer. i szpalty)			
Rozmiar	Tekst	Za tekstem	Nekrologi
do 70 mm	zł. — 200	zł. — 170	zł. — 120
od 71	do 120 mm — 300	— 170	— 150
„ 121	do 200 mm — 400	— 240	— 200
„ 201	do 300 mm — 540	— 350	— 260
ponad 300 mm	— 650	— 450	— 300

Drobne: 70 zł za wyraz. Poszukiwania pracy: 40 zł — za wyraz. Minimum 10 słów: Maksimum 30 słów.

Bilans — 100% drożej. W numerach niedzielnych świątecznych i specjalnych 50% dopłaty.

Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Ogłoszeń i Reklamy — Warszawa, oraz wszystkie Oddziały Wojewódzkie L. S. W.

Należność za ogłoszenia należy przekazywać do Narodowego Banku Polskiego na r-k żyrowy nr. 1072. Pododdział w Warszawie, ul. Złota 1 lub do P. K. O. na konto 1-956.

Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada.

Drukarnia L. S. W. Warszawa, Aleje Jerozolimskie 83

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

MASZYNY biurowe, powielacze. Kupno — sprzedaż. K. Kochanowicz i Ska, Poznań, plac Wolności 13 (obok ul. 3 Maja). 883z

WARSZTAT ZŁOTNICZY skupuje srebro. Poznań, Dolna Wilda 28, m. 21, tel. 503-02. 1504r

Pięć lat drukowanego słowa chłopskiego Od »Zielonego Sztandaru« do »Woli Ludu«

Powolne początki politycznej prasy ludowej datują się od roku 1944. Wrześniowy Walny Zjazd Stronnictwa Ludowego w Lublinie uchwalił wznowienie tygodnika „Zielony Sztandar”. Pierwszy numer tego pisma ukazał się z datą 17 września 1944 roku. Najpierw „Zielony Sztandar” wychodził w Lublinie, a od lutego 1945 roku do lutego 1946 roku w Łodzi, potem zaś wychodził i do dziś wychodzi w Warszawie.

Przez kilka miesięcy „Zielony Sztandar”, będący w zasadzie naczelnym organem prasowym Stronnictwa Ludowego, stanowił jedyną trybunę prasową radykalnych polityków chłopskich, toteż miał on charakter wybitnie publicystyczny i nie mógł poświęcić wiele miejsca na informacje bieżące, z drugiej zaś strony te informacje ukazywały się z opóźnieniem i nie wytrzymywały konkurencji z szybką obsługą informacyjną dzienników („Rzeczpospolita”, „Gazeta Lubelska”, potem „Głos Ludu” i „Robotnik”).

Mimo tych okoliczności „Zielony Sztandar” odegrał swoją rolę w mobilizowaniu chłopów do pracy politycznej w szeregach Stronnictwa Ludowego na płaszczyźnie Manifestu Lipcowego.

W kwietniu 1945 roku zaczęła wychodzić w Poznaniu „Polska Ludowa”, ukazująca się trzy razy w tygodniu. Miała ona charakter lokalny. Wydawcą był Poznański Zarząd Wojewódzki S. L. Po jesienim rozłamie w roku 1945 „Polska Ludowa” stała się organem Mikołajczykowskiego PSL w Wielkopolsce. Jako oddzielne pismo „Polska Ludowa” wychodziła do listopada 1948 r., a następnie ukazywała się jako mutacja peeselowskiej „Gazety Ludowej”.

W październiku 1945 roku ukazał się w Krakowie wznowiony „Piast”. Do października 1947 roku pismo to było wyrazem polityki mikołajczykowskiej w Małopolsce. Po zmianie linii politycznej Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast” ukazywał się w dalszym ciągu, w listopadzie 1948 roku został zmieniony na mutację krakowską tygodnika „Chłopi i Państwo” i w tym charakterze wychodził do końca listopada bieżącego roku t. j. do Kongresu Jednoczeniowego SL i PSL.

Naczelnym Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego uczynił olbrzymi przełom w tradycjach prasy ludowej, rozpoczynając wydawanie pierwszego pisma codziennego chłopów o zasięgu ogólnopolskim. Tym pismem był „Dziennik Ludowy”, którego pierwszy numer ukazał się w Warszawie 30 sierpnia 1945 roku.

Revolucja, jaką to pismo wywołało w dotychczasowych stosunkach, panujących w Ruchu Ludowym na odcinku prasowym, była bardzo wielka.

Dotychczas redakcja pisma ludowego wyglądała w ten sposób, że kilka osób, z reguły zaangażowanych w pracę polityczną, pisało artykuły, do tych artykułów dodawano parę wiadomości, zaczerpniętych z listów od czytelników, kronikę najważniejszych wydarzeń politycznych, wszystko to drukowano razem i wypuszczano w świat jako pismo.

Tak przedstawiała się sprawa w czasach między obu wojnami światowymi. Wtedy głównym celem pism ludowych było przekonanie czytelników o słuszności programu politycznego, który pismo reprezentowa-

ło. Czołowe pozycje na szpaltach zajmowali publicyści. Z biegiem lat ta sytuacja ulegała zmianie. Wiele przyczyn złożyło się na to, że wojna i okres powojenny spotykały się na wsi z elementem poważnie wyrobionym pod względem politycznym. Tych ludzi już nie trzeba było przekonywać, że program polityczny, który oni wyznają, jest dobry czy nie. Ci ludzie mieli już poza sobą wieloletnią walkę z sanacją o prawa obywatelskie i widzieli niezbita słuszność swych dążeń. Ci ludzie stanowili samodzielnie myślący aktyw polityczny. Dla nich dawny typ czasopisma chłopskiego nie był odpowiedni, nie wystarczał. Tu już była potrzebna gazeta z obszerną informacją z zakresu polityki zagranicznej i wewnętrznej.

„Dziennik Ludowy” miał być zaspokojeniem tych wszystkich potrzeb czytelników, nurtujących masy chłopskie, a zwłaszcza biedotę wiejską, która okazywała du-

że zainteresowanie wielkimi przemianami politycznymi, przeprowadzonymi w imię jej dobra i w imię zależnych jej praw.

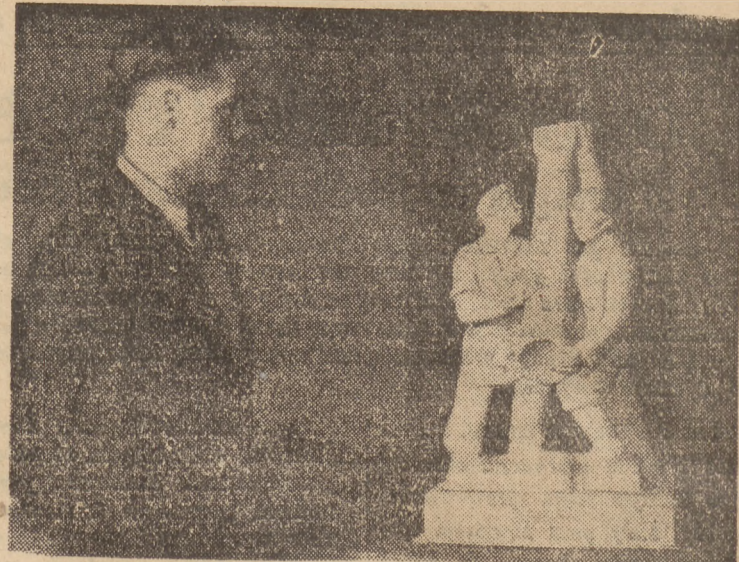
Mikołajczykowskie PSL zaczęło z dniem 4 listopada 1945 roku wydawać codzienną „Gazetę Ludową” oraz tygodnik „Chłopski Sztandar”, który przestał wychodzić w październiku 1947 roku.

Latem 1946 roku, w okresie referendum wśród polityków ludowych nastąpiło duże ożywienie, którego wynikiem było powstanie nowego Stronnictwa — PSL „Nowe Wyzwolenie”. Organem prasowym tego stronnictwa został tygodnik „Nowe Wyzwolenie”, wychodzący od maja 1946 roku do lutego następnego roku.

Lewica PSL zaczęła wydawać w marcu 1947 roku tygodnik „Chłopi i Państwo”, który później stał się naczelnym organem odrodzonego Polskiego Stronnictwa Ludowego, jako organ naczelny odrodzonego PSL.

Kongres Zjednoczeniowy Ruchu Ludowego stanowił punkt zwrotny w dziejach pracy chłopskiej. Z pierwszym dnem Kongresu przestały wychodzić pisma codzienne jednoczących się stronnictw. „Dziennik Ludowy” i „Gazeta Ludowa” ze swymi mutacjami, a połączone zespoły redakcyjne weszły do nowego dziennika Zjednoczeniowego Stronnictwa Ludowego — „Woli Ludu”. Przystał również wychodzić tygodnik „Chłopi i Państwo” razem z mutowanym „Piastem”. Pozostał tylko „Zielony Sztandar”.

Obecnie więc polityczną prasę Zjednoczeniowego Stronnictwa Ludowego stanowi tygodnik „Zielony Sztandar” i dziennik „Wola Ludu” nawiązująca do konspiracyjnego organu radykalnej grupy działaczy na czele których stał dzisiejszy Marszałek Sejmu Ustawodawczego i prezes ZSL Władysław Kowalski.



St. Czerwinski, syn malarzkiego chłopca, uczeń Liceum Technik Piastogajen, z Kielc, przy wykończonej przez siebie rzeźbie „Sojusznik robotniczo-chłopski”.

U PRZYJACIOŁ I SĄSIADÓW

DZIEŁA MARKSISTOWSKIE
NA WĘGRZECH

Wydawnictwa węgierskie drukują nowe dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina i stale zwiększają ich nakład. W wyniku wzra-

stającego zapotrzebowania, w najbliższym czasie ukaże się drugie wydanie dzieł Józefa Stalina. W tym samym czasie ukaże się książka Józefa Stalina pt. „O wielkiej wojnie Związku Radzieckiego w obronie ojczyzny”. Ukaże się również trzecie wydanie książki „Józef Stalin”. W najbliższym czasie ukażą się na półkach księgarskich dwutomowe dzieła Marksa i Engelsa.

KOLOROWA PRZĘDZA
ZE SZKŁA

We Wszechzwiązkowym Instytucie Naukowo-Badawczym zakończono prace nad otrzymaniem kolorowej przędzy z włókna szklanego. Dotychczas uzyskano już przędzę koloru niebieskiego, białego, brązowego i fioletowego. Składa się ona z nici, których przekrój jest dziesięciokrotnie mniejszy, aniżeli włosa ludzkiego. Kilka partii przędzy przekazano zakładom włókienniczym, celem przeprowadzenia prób nad wykorzystaniem przędzy kolorowej w tkactwie.

POWIETRZE JAKO SMAR
DO ŁOŻYSK KULKOWYCH

Wybitny uczone radziecki dyrektor Instytutu Maszynoznawstwa Akademii Nauk ZSRR przedstawił w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, iż nauka radziecka na gruncie ściślejszej współpracy z praktyką, odmówiła poważny sukces w wysiłkach zmierzających do przedłużenia życia maszyn. Tak więc w niektórych gałęziach budownictwa maszyn znalazły zastosowanie łożyska kulkowe, do których jako smaru używa się powietrza. Nowy ten sposób, zaproponowany przez specjalistów radzieckich, okazał się szczególnie efektywny w fabrykach, gdzie praca odbywa się przy wysokiej temperaturze oraz w zastosowaniu do maszyn, posiadających wielką ilość obrotów. Poważnym osiągnięciem techniki radzieckiej jest również nowa metoda otrzymywania stopów do łożysk kulkowych. Dzięki zastosowaniu tej metody zaoszczędzono tylko w przemyśle traktorowym około 100 ton cyny rocznie.

Fabryki gotowych domów w Zw. Radzieckim Budynek ze szkła w Moskwie

W Związku Radzieckim bezpośrednio po wojnie cały sztab architektów, inżynierów i mistrzów budowlanych rozpoczął gigantyczną pracę nad odbudową zniszczonych fabryk i domów mieszkalnych. Z laboratoriów i pracowni architektonicznych wychodziły tysiączne plany i pomysły, które rozwiązywały problem mieszkaniowy. Realizowali je kwalifikowani mistrzowie oraz pracownicy i robotnicy sztuki budowlanej, którzy pod wytrawnym przewodnictwem inżynierów-architektów wnosili wspaniałe gmachy, tętniące pełnią życia osiedla.

Na terenie Związku Radzieckiego znajdują się liczne fabryki gotowych domów, między innymi w le-

sistych okolicach Brińska, gdzie wyrabia się masowo standardowe budynki jedno i dwu piętrowe z dachami, drzwiami i oknami. Stamtąd wysyła się je do najbardziej zniszczonych miast i wsi na miejscu przeprowadza się montaż.

Liczne fabryki domów mieszkalnych w radzieckiej Armenii różnią się tym od fabryk brińskich, że zamiast materiałów drzewnych używają do budowy mieszkań specjalnej mieszaniny, przyrządzonej z piasku, żwiru i cementu. W ten sposób powstają całe osiedla, które następnie odlewa się i wysyła na miejsce budowy. Dwieście takich domów zbudowano na przedmieściu Jerawanu, w osadzie Arabkir, w

Leninakanie, w Kirowakanie i w wielu innych miastach Armenii.

W Makiejewce, w Zagłębiu Donieckim produkuje się na dużą skalę domki parterowe z gipsu i mieszaniny żużlu z betonem.

Inżynierowie radzieccy zastosowali tu po raz pierwszy nowy materiał budowlany, tak zwaną mieszaninę „SK”. Materiał ten składa się z gipsu i trocin i wyróżnia się nadzwyczajną zawartością i nieprzemakalnością oraz wysokimi właściwościami izolacyjnymi.

Każdy domek parterowy składa się z trzech pokoi i kuchni z centralnym ogrzewaniem.

Fabryka domów w Makiejewce zatrudnia w ten sposób całe Zagłębie Donieckie w pierwszorzędnym mieszkaniu.

Niemal codziennie zajeżdżają przed bramy takich fabryk samochody ciężarowe. Robotnicy znoszą z magazynu ściany, podłogi i sufit i załadują.

Po przybyciu na miejsce przeznaczenia ekipa budowlana przystępuje do składania domu. Najpierw stawia się na fundamentie środkową część budynku, składającą się z części kuchni i łazienki, oraz ściany odgrzewającej dwa pokoje, w którą zamontowane są przewody elektryczne i rury wodociągowe. Następnie robotnicy wstawiają ściany, które zachodzą jedna w drugą, jak części maszyn. W końcu zakłada się sufit i dach.

Inżynierowie radzieccy, wynajdują coraz to nowe materiały, które podnoszą jakość i użyteczność domów. Architekci w planach uwzględniają wszystkie potrzeby gospodarstwa i coraz to więcej doskonałą sztukę budowania. Starają się by dzieła

nie tylko służyły ludziom z punktu widzenia praktycznego, ale pociągały oczy pięknem zewnętrznym, cieszyły domowników estetyką wnętrza.

W porównaniu do produkowanych w rekordowym czasie tego rodzaju domów w Stanach Zjednoczonych, domki radzieckie są skromne i mniej skomplikowane w swej budowie. Inżynierowie i robotnicy radzieccy tworzą je nie dla reklamy jak w Stanach Zjednoczonych, ale dla zapewnienia mieszkań ludziom pozbawionym przez wojnę dachu nad głową.

Architekci i inżynierowie radzieccy zajmują się równocześnie badaniem możliwości używania szkła w dziedzinie budownictwa. W stolicy ZSRR powstał nawet specjalny instytut, który zajmuje się zagadnieniem budowy domów ze szkła.

Pierwszy dom ze szkła powstał w Moskwie jako obiekt doświadczalny.

Przez ściany szklanego domu przelika światło. Przez okna, sporządzone również ze specjalnego szkła, złozonego z dwóch warstw, w wnętrzu mieszkania doskonale można obserwować wszystko, co się dzieje zewnątrz poza obrębem domu. Z ulicy jednak nie można zobaczyć, co się dzieje poza ścianami wewnątrz szklanego domu. Urządzenia całego domu, jak wodociąg, piece a nawet meble są sporządzone również ze szkła. Woda i gaz odprowadzają specjalne rury szklane, które nigdy nie rdzewieją. Piece sporządzone są z ogniotrwałego szkła i są ogrzewane elektrycznością.

Po przeprowadzeniu szeregu prób, architekci radzieccy stwierdzili, iż szkło pod względem wytrzymałości góruje znacznie nad cegłą, a nawet żelazem.

Studenci warszawscy wykładowcami

w 17 uniwersytetach niedzielnych

W dniu 27 ub. m. wyjechała do wsi podwarszawskich ekipa studentów - prelegentów, członków ZAMP, którzy wygłosili wykłady inauguracyjne w 17 uniwersytetach niedzielnych.

Uniwersytety niedzielne to nowa forma akcji kulturalnej na wsi, zbliżona organizacyjnie do dawnych Uniwersytetów Ludowych, lecz oparta na dobrowolnej pracy studentów - zampowców. Inicjatywa uruchomienia tego rodzaju ośrodków kształceniowych podjęta została przez warszawski Zarząd Środowiskowy ZAMP, jako jeden z pierwszych w kraju.

Dotychczas zapisało się na wykłady niedzielne 1.500 osób, przeważnie młodzieży w wieku od 18 do 24 lat. Program obejmuje 24 wykłady fachowe z dziedziny oświatowej, gospodarczej - rolniczej, i politycznej ze szczególnym uwzględnieniem problematyki wiejskiej.

Przewidziane są również występy zespołów artystycznych uczelni warszawskich oraz wyświetlanie krótkometrażowych filmów naukowych.

Ponadto w bieżącym roku akademickim, a zwłaszcza w okresie zimowym, wyjadą do wsi województwa warszawskiego liczne ekipy studentów medycyny, stomatologii i weterynarii. Udzielają oni będą bezpłatnych porad oraz wykonywać mniej skomplikowane zabiegi lecznicze.

W akcji tej biorą gremiarny udział studenci - członkowie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z warszawskich wyższych uczelni. (j)

UCHWAŁA GROMADY DĘBY

W domu Nikodema Gajtki było ciasno od ludzi i ciemno od tytoniowego dymu.

Zagał jakiś działacz, który na szczęście mówił krótko, widocznie zbrakło mu konceptu, potem mówił przysłany z powiatu przedstawiciel Zw. Samopomocy Chłopskiej, potem jeszcze kilku, wreszcie zabrał głos Gajtko.

Gajtko nie wygłaszał przemówienia. Nie powtarzał komunalów. Zadawał pytania krótkie, godzące w samo sedno rzeczy.

— Ilu nas tu chłopów?
Spojrzeli po sobie, policzyli:
— Dwudziestu czterech.
— A ile kobiet?
— Kobiet? Hm... nie ma.
— No, właśnie, nie ma — przytaknął Nikodem Gajtko — a dlatego nie ma?
I Gajtko zaczął wypytywać po kolei każdego chłopca, co robi jego kobieta.
— U mnie pięcioro dzieci. Jak mogła przyjść?
— Moja świnię oporządza.
— Moja chleb miesi. Kiedy będzie piekła?

Fo tym wstępie Gajtko zapytał, czym wiesz chciałaby uczcić Kongres Zjednoczeniowy.

— Wykopiemy rów przez łąki.

— Oddamy na czas świadczenia w naturze.

— A może świetlicę u któregoś? Projekty padały gęsto, jedne łatwe i realne, inne trudne i prawie nierealne.

Gajtko wtrącił:
— Ciekawy jestem, co by powiedziały kobiety, gdyby tutaj były. Ale one nie nie mogą powiedzieć, bo ich nie ma. Bo każda zajęta. Ta szyje, tamta gotuje, tamta piastuje dzieci, a my mamy czas na narady. Radzimy za siebie i za nie. I radzimy dla siebie. Chcemy pomagać sobie, nie im.

— Znalazł się obrońca.

Posypały się żarty, niektóre uszczypliwe, inne pobłażliwe. Wśród zebranych zapanowała wesołość.

Gajtko uśmiechnął się:
— A właśnie, że doje krowy. I świniom przyrządzam. I dzieciom nosy ucieram. Bo zanim moją kobietę wyręczy, zanim jej ulży w kolowrocie roboty spółdzielcza

pralnia, spółdzielcza piekarnia, przedszkole dla młodszych, żłobek dla najmłodszych, zanim nastanie dzień, kiedy wiejskie kobiety będą miały czas czytać, słuchać radia i chodzić na zebrania, do tej pory ja będę razem z nią krowy doil, świniom sagany nosił i dzieciom nosy ucierał.

Uciszyło się. Chłopi przestali się uśmiechać.

— Bo ty, chłopie, co? Pojedziesz na jarmark, wypijesz ćwiartkę, pogadasz z sąsiadami, pójdziesz na zebranie, uchwalisz założenie ośrodka maszynowego. Dla kogo? Dla siebie. A twoja kobieta przez ten czas od świtu do nocy na nogach. Przy dzieciach, przy kuchni, przy świniach, przy krowach.

Chłopi spochmurnieli. Ten i ów pokiwał głową i westchnął.

— My tu wybieramy, co zrobić na Czyn Kongresowy. Jeden mówi o rowie przez łąkę, drugi o na prawie plotu na cmentarzu, trzeci o terminowej dostawie świadczeń. To wszystko racje! Ale ja doradzam, aby rasza wioska uczciła Kongres czym innym. Zeby

zaczęła pomagać w robocie swoim kobietom. Bo te czyny, to naturalne, piękne są czyny. I pewno, że mają wielkie znaczenie. Ale to są wszystkie czyny jakby tak je nazwać — jednorazowe. Pewno, będzie przyjemnie jechać wozem przez nowy, wygodny most. Ale nawet najpiękniejszy most jeszcze nie wprowadza nic nowego do naszego wiejskiego życia, kiedy Czyn Kongresowy, o jakim mówię, a więc pomaganie w codziennej, ciężkiej robocie naszym kobietom jest czymś takim nowym, jest czymś niemal nieznanym w naszych chałupach.

Przez zebranych przeszedł pomruk. Nie był to jednak pomruk niechęci.

— Co robić? — ktoś cicho zapytał.

— Ja będę krowy doil. Jak w innych krajach, gdzie przecie chłopy doja.

— A ja chyba świnię zacząć oporządzać.

— A ja, poki nie będzie tego żłobka, to przy dzieciach swojej kobiecie pomogę.

Jan Bondar



Dzięki listonoszom gazeta na wsi przestała być rzadkością i jest artykułem codziennego użytku.